

SŁOWO

Wilno, Środa 11 września 1935 r.

Redakcja i Administracja: Wilno, Zamkowa 2. Telefony: Redakcji 17-82, Administracji 228. Administracja czynna jest od godz. 9-ej do 4-ej po poł. Sekretarz Redakcji przyjmuje codziennie od 12-ej do 1-ej.

PRENUMERATA miesięczna z odiesieniem do domu, lub z przysyłką pocztową 4 zł. za granicę 7 zł. Konto czekowe PKO. Nr. 80.259. W sprzedaży detal. cena jednego n-ru 20 gr.

Oplata pocztowa uszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

BARANOWICZE — Narutowicza 36 — 1, filja Wydawn.
BRASŁAW — Wilcza 8 — C. Lewin.
DRUJA — Kowkin.
GLEBOKIE — ul. Zamkowa 14, Księg. W. Włodzimierowa.
GRODNO — N. Bass, Napoleona 11.
HORODZIEJ — Księgarnia Kolejowa „Ruch”.
KLECK — Sklep „Jedność”.
LIDA — ul. Suwalska 13 — S. Matecki.
LUNINIEC — Księgarnia Kolejowa „Ruch”.
MOŁODECZNO — Księgarnia Kolejowa „Ruch”.
NIEŚWIEZ — ul. Ratuszowa — Księgarnia Polska.
NOWOGRODEK — Kiosk St. Michalskiego.

N. ŚWIECIANY — Księgarnia Tow. „Ruch”.
OSZMIANA — Księgarnia Spółdz. Naucz.
PODERODZIE — ul. Wileńska 15 — T. Gurwicz.
PINSK — Kościuski 42, filja Wydawnictw.
POSTAWY — Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej.
STOLPCE — Księgarnia T-wa „Ruch”.
SLONIM — Studencka 30, filja Wydawnictw.
SMORGONIE — Stowarzyszenie Przyjaciół Oświaty.
ST. ŚWIECIANY — M. Lewin, Biuro Gazet., ul. 3 Maja 23.
SZARKOWSZCZYNA — M. Mindel, Skład apteczny.
WOŁOŻYN — Liberman, Kiosk gazetowy.
WARSZAWA — Kiosk Księgarni Kolejowej „Ruch”.

GŁOSZENIE: wiersz milimetry 1-szpaltowy w tekście 40 gr. Za tekstem 30 gr. Komunikaty oraz nadesłane milimetry 50 gr. Kronika reklamowa milimetry 60 gr. W numerach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zmniejszenie o 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście i z tekstem 6-cioszpaltowy. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do domieszczenia. Terminy druku Administracji nie obowiązują.

Przygody na wileńskim partykularzu

Mam zamiar napisać cykl artykułów o „przygodach na wileńskim partykularzu”. Pod tym staroświeckim tytułem mieściłyby się tematy nawskroś nowoczesne, jak np.: mały Plutarch, czyli poetyzowanie autozyciorysów, albo „jak obudzić płatną miłość wśród mniejszości”, albo „rzekome wyroki sądów honorowych, jako środek szantażu wyborczego”. Zbliżające się wybory do Senatu także wymagają zajęcia wyraźnego stanowiska. Te „przygody wileńskiego partykularza” zjedną mi wielu wrogów. Dziwna jest polska moralność polityczna! Być może, że we Francji więcej kradną pieniędzy publicznych, bo przede wszystkim więcej ich mają, ale jakże tam szanują publicystów, walczących z korupcją. Nasza moralność polega na arystokratycznym „fe-fe” i odwracaniu głowy. Ludzie, którzy swój stosunek ograniczają do wymawiania „fe, fe”, którzy uważają, że im „nie wypada” piętnować tego, co napiętnowania wymaga, są oczywiście ludźmi wygodnymi. O! zapewne łatwiej jest im robić karierę, niż ludziom walczącym. Ale uważam ich, i sądzę, że całkowicie słusznie, za typ moralnie niższy. Sądzę, że publicysta walczący z korupcją zasługuje na ten sam szacunek, co lekarz moczający się z infekcją. A więc, jeśli temperament mi dopisze, jeśli — jak powiada Sienkiewicz — zamiar zmieni się w postanowienie, a postanowienie nie będzie nad moje siły — to ożywię nudne życie prowincjonalne kilku barwnymi obrazkami.

Dzisiejsze „przygody” można by zatytułować: **jaki był styl i tekst odezwo podczas wyborów, opartych na rywalizacji szlachetności?**

W Wilnie każdy kandydat był popierany przez mnóstwo ulotek. Co do plakatów, to w 46 okręgu wyborczym jedynie p. Okulicz plakatał swą osobą. Płk. Stawek odciał się od ulotki, która go zalecała, stwierdzając, że jest przeciwnikiem wszelkiej agitacji. W Wilnie tego nie było, ale ponadto pani posłanka Pełczyńska i b. kandydat na posła p. Okulicz nie odciały się nawet od ulotek dyfamujących, zniesławiających, noszących charakter najobrzydliwszego „rozwydrzenia partyjnego”.

Ulotki, popierające pp. Maleszewskiego i Mackiewicza, wszystkie były podpisane. Były to ulotki, o których każdy wiedział, kto za nimi stoi, jak np. Stowarzyszenie Kupców i Przemysł. Zw. właścicieli nieruchomości, Zw. pracown. miejskich, najwyższa rada staroobrzędowców. Ulotki te zalecały swoich kandydatów — ani słowem nie wspominając o kontrkandydatach. Natomiast ulotki p. Okulicza były anonimowe, podpisane tytułami **zmyślonych, fikcyjnych** organizacji, oraz dyfamowały za plotu, obrażały w sposób ulicznikowski.

Kto te ulotki rozdawał? A no! Blok pod pozorem zwiększania trawności zorganizował dostarczanie obywateli do lokali wyborczych autobusami. W czasie

podróży rozdawano ulotki tak szlachetnej treści, jak na przykład, o której treści chcielibyśmy, aby wiedział pułkownik Stawek, jego ideały:

OBYWATELE WYBORCY!

W Okręgu 46 kandyduje Dr. Wiktor Maleszewski, który czyni wszelkie zabiegi w celu uzyskania mandatu poselskiego. P. Prezydent Maleszewski nie ma wyraźnego oblicza, jest niby demokratą, a wspólnie z konserwatystą Mackiewiczem staje w pełnym wyścigu do zdobycia mandatu.

Prezydent Maleszewski nie był i nie jest nigdy sobą; zarządzeniem miasta rządzi wszechwładnie p. Jotkówna, a jako poseł zapewne pójdzie na pasku Mackiewicz.

Wiemy o tem dobrze, że w ostatnich tygodniach na te lub inne roboty magistrackie byli przyjmowani tylko ci pracownicy, co do których p. Maleszewski miał pewność, że przy urnie swój głos na niego oddadzą.

My, świat pracy, musimy mieć posła, któryby w obronie naszych interesów poświęcił cały swój czas, a nie siał jednocześnie na dwóch stołkach, Prezydentem i Poselskim!

My, świat pracy, nie ulegniemy terrorowi i nie będziemy głosować na tych, którzy chcą od nas wymusić głosy.

Zaden głos świata pracy nie padnie na Maleszewskiego.

Naszymi Kandydatami w okręgu 46-ym są tylko

P. WANDA PELCZYŃSKA

i P. KAZIMIERZ OKULICZ.

Robotniczy Komitet Wyborczy.

Była rosyjska odezwa, podpisana przez „Izbiratelnyj Komitet Trudiaszczichsia” (Komitet wyborczy ludzi pracy) — znów anonimowo, znów fikcyjnie. Takiego Komitetu nie było. Z odezwy tej, zaczynającej się od wezwania: „Russkije Ludii”, przytoczę tylko pewne ustępy:

„Lisz czelowiek diemokratycznych wozzrienij, **sam tiazelo rabotajuszczij**, pojmiot i ocienit trudiaszczawosia... (tylko człowiek o poglądach demokratycznych, **sam ciężko pracujący**, zrozumie itd.). „Kandydatom, którzy bu-

diet priestawliat’ w Siejmie mir trudiaszczichsia jawliat’ **Kazimir Okulicz**” (Kandydatem, któryby w Sejmie reprezentował świat pracy, jest Kazimierz Okulicz).

Wynika z tej ulotki, że wśród kandydatów, ubiegających się o mandat poselski, tylko p. Okulicz ciężko pracuje. Tylko ludzie bliżej znający stosunki wileńskie od czują utajoną w tych frazesach wesołość.

Oto trzecia ulotka, poświęcona człowiekowi, który nigdy nie pracował, mianowicie mnie:

OBYWATELE!

W dniu 8 września odbędą się wybory do Sejmu Rzeczypospolitej! W dniu tym każdy wyborca winien spełnić swój obowiązek obywatelski, oddając głos do urny wyborczej.

Czynność ta jest spełnieniem obowiązku nie tylko wobec państwa, lecz również względem samego siebie.

Dzień ten będzie sprawdzianem naszego wyrobienia obywatelskiego, oraz egzaminem dojrzałości świata pracy.

Wszyscy do urn wyborczych!!

Obywatelu! Głos swój oddać należy na tego, kto godnie potrafi bronić praw naszych w Sejmie Rzeczypospolitej.

Godnymi naszego zaufania, a tem samem mandatu poselskiego, robimy tych, którzy są mocno związani ze światem pracy, bo największym czynnikiem rozwoju i potęgi państwa jest **Człowiek**, oraz produkt jego wysiłku — **Praca!** Cześć pracy!!

Niech żyje trzydziestomilionowa rzesza świata pracy!

Niech żyją kandydaci świata pracy!

Przec z innymi kandydatami!

W szczególności przec z **reakcyjną kandydaturą Mackiewicza**, wystawienie której jest policzkiem i prowokacją wobec świata pracy.

Nie chcemy sługusów kapitału.

Nie chcemy Mackiewiczów, którzy śpiewają o sobie chwalebne hymny, a w sercach swych noszą fałsz i obłudę.

Przec z karierowiczem, który z wolnej trybuny publicystycznej uprawia bezkarnie bandytyzm pióra na szkodę rzesz pracowniczych.

Przec z dożywociem poselskim Mackiewicz — tego machera politycznego, który dziś do nas wdzieczy się jak kokota, by za chwilę pienieć się i szczeleć na nas wściekle.

Przec z Mackiewiczem, który do śpiewania hymnów o sobie, wynajął agitatora w osobie osławionego „taty” Brokowskiego, zdraycy świata pracy.

Przec z Mackiewiczem, który marząc o karabeli i godnościach szambelańskich, trzyma za plecami bat — by świat pracy zapędzić w niewolę pańszczyzny.

Popierajmy i głosujmy tylko na swoich kandydatów, na przedstawicieli świata pracy:

Okręg 45 **STANISŁAW HERMANOWICZ** ślusarz - buchalter.

Okręg 46 **WANDA PELCZYŃSKA** dziennikarka.

Okręg 46 **KAZIMIERZ OKULICZ** redaktor.

Komitet wyborczy robotników, pracowników i rzemieślników miasta Wilna.

„Szczekać”, „kokota”, „sługus kapitału”, „bandyta pióra” — „zapędzić w pańszczyznę”. — Komitet wyborczy robotników, pracowników i rzemieślników, który jest pod tą odezwą podpisany, jest firmą fikcyjną, zmyśloną. — ktoś musiał tę ulotkę zamówić, wydrukować, ktoś polecił ją rozdawać

w dziesiątkach tysięcy egzemplarzy na ulicy, ktoś musiał za to wszystko **z-a-p-l-a-c-i-ć**. Kto! — Nie wiemy, sądzimy jednak, że... nie pułkownik Stawek, no i nie pani pułkownikowa Pełczyńska.

Oto jeszcze jedna ulotka, jeszcze jeden dodatkowo zmyślony podpis: „Niezależny Komitet Lu-

dzi Pracy” i w nim tego rodzaju ustępy:

Myślimy tu o Kazimierzu Okuliczu, Redaktor naczelny „Kurjera Wil.”, Kazimierz Okulicz, to człowiek niezwykle skromności. Mając za sobą chlubną pracę dla dobra kraju, red. Okulicz gardził zawsze osobistą reklamą i dziś reklamując innych, nie pozwala o sobie mówić i pisać.

Zbliżające się wybory mają być aktem zaufania publicznego do skromnego i uczciwego człowieka. Takim jest właśnie ów zapoznany przez agitację wyborczą kandydat.

Red. Okulicz jest szczerym i wybitnym demokratą. Jako wybitny, choć nigdy niereklamujący się ideolog zwartego odłamu demokratów tutejszych — zawsze miał wiele wyrozumiałości dla słabostek zarówno swych przyjaciół, jak i wrogów swoich i swego pisma.

Czyż trzeba Wam tłumaczyć, że Jego kandydatura jest kandydaturą całej demokracji tutejszej.

Odezwa ta kończy się wezwaniem, skierowanym przeciwko kandydaturze pani Pełczyńskiej, z popularności której p. Okulicz poprzednio korzystał:

W dniu 8 września „do urn w okręgu wyborczym należy wrzucić kartkę z kreską przy jego nazwisku.

Pamiętajcie więc, tylko **KAZIMIERZ OKULICZ**.

Wierzymy na słowo, że p. Okulicz jest człowiekiem skromnym, skoro świadectwo to pochodzi ze źródła tak subtelnego, jak „niezależni ludzie pracy”. Ale w szlachetnym entuzjazmie ludzie niezależni popełnili małą nieścisłość. To nieprawda, żeby w „Kur. Wil.” były tylko życiorysy innych kandydatów, a nie było życiorysu p. Okulicza. Owszem, był życiorys i to nawet o wiele pokazniejszych rozmiarów, niż życiorysy innych, i opatrzony fotografią, przedstawiającą sympatyczne oblicze, ozdobione wąsikami.

Teraz pomówmy o tych odezwach w sposób zasadniczy.

Albo, albo.

Albo takich odezwo wogóle pisać, ani kolportować nie wolno, a jeśli ktoś nie poczytalny je wyda, to należy natychmiast ogłosić, jak to uczynił Stawek: „z odezwą tą nie mam nic wspólnego, żądam jej wycofania, przepraszam swego kontrkandydata w imieniu anonimowych autorów tej odezwy”, albo:

jeśli wydawanie takich dyfamacji uważa się za niewinny sport polityczny, rozumiały podczas wyborów, to w takim razie wolno to czynić każdemu.

Podczas wyborów napisałem że p. Okulicz **opłacił** w prasie żydowskiej reklamowe artykuły, **ale była to prawda**.

Natomiast nie było ze strony pp. Maleszewskiego i Mackiewicza żadnej ulotki nie tylko dyfamującej, ale chociażby jednym słowem **krytykującej** p. Pełczyńską, czy p. Okulicza.

Mylą się ci, którzy sądzą, że możliwość wyzyskania demagogii leżała tylko po tamtej stronie. Istotnie, nie nazywam się nigdy demokratą. Są kobiety dla wszystkich, są słowa dla wszystkich. Wyrazu „demokrata” używa każdy, kto nie wie co o sobie powiedzieć, kto nie ma za sobą określonych i bardziej zdecydowanych charakterów. Demokrata, tego określenia używa każdy, a co ono dziś

Przedstawicielstwa:

DOKUMENT

Zamieszczamy dokument ni, na tym okólniku położony był — niejszy, powstrzymując się od jak nam wiadomo — bez jego wszelkich komentarzy, prócz wyjaśnienia, że podpis inż. Glatmana

BEZPARTYJNY BLOK WSPÓŁPRACY Z RZĄDEM KOMITET DZIELNICOWY NR. 1
Śnipszki—Zwierzyniec

Wilno, dn. 23 sierpnia 1935 r.

OKÓLNİK NR. 6.

DO PANÓW KIEROWNIKÓW, SEKRETARZY I ZARZĄDÓW DZIELNICOWYCH, KWARTAŁOWYCH, DOMOWYCH Kół PRACY ORAZ MĘŻÓW ZAUFANIA

Podaje się do wiadomości, że na podstawie Ordynacji Wyborczej na posiedzeniu Przewodniczących Obwodowych Komisji Wyborczych na listę kandydatów na posłów do Sejmu w Okręgu 46 zostały zakwalifikowane następujące osoby:

- 1) MALESZEWSKI WIKTOR,
- 2) PELCZYŃSKA WANDA,
- 3) OKULICZ KAZIMIERZ,
- 4) MACKIEWICZ STANISŁAW.

Niechając poddawać specjalnej analizie wyżej wymienionych osób, pozwolę sobie zwrócić uwagę Panów, że jedynie p. Pełczyńska Wanda oraz p. Okulicz Kazimierz są ściśle związani z pracą na terenie Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem, zatem na te osoby musimy zwrócić szczególną uwagę, oraz przyczynić się, ażeby ONE znalazły swoje miejsca w Izbie Ustawodawczej (sejmie).

Celem bliższego zapoznania się z temi osobami w porozumieniu z Władzami Blokowymi ustalony został kalendarz zebrania członków Kół Dzielnicy i sympatyków BBWR, na które przybędą również i p. PELCZYŃSKA WANDA oraz p. OKULICZ KAZIMIERZ z odnosnemi preiekcjami.

Kalendarz zebrania przedstawia się następująco:

- 1) Poniedziałek — dnia 26. VIII. 1935 r. — godz. 19-ta.
a) zbiórka kół Nr. 1, 2, 4, 6 w lokalu Szkoły Powsz. 27, ul. Kalwaryjska Nr. 73.
prelegent: p. PELCZYŃSKA WANDA.
b) zbiórka kół Nr. 3, 5, 7, 8 — w lokalu Szkoły Powszecznej Nr. 9, ul. Krakowska Nr. 25, ul. Inflancka Nr. 11.
prelegent: p. OKULICZ KAZIMIERZ.
- 2) Czwartek — dnia 29. VIII. 35 r. — godz. 19-ta.
a) zbiórka kół Nr. 9, 10 i 11 — w lokalu Szkoły Powsz. Nr. 2 — ul. Inflancka Nr. 11.
prelegent: p. PELCZYŃSKA WANDA.
b) zbiórka kół Nr. 12 w lokalu Szkoły Powsz. w Jerozolimce
prelegent: p. OKULICZ KAZIMIERZ.
- 3) Poniedziałek — dnia 2. IX. 35 r. godz. 19-ta.
a) zbiórka kół Nr. 1, 2, 4, 6 — w lokalu Szkoły Powsz. Nr. 27 — ul. Kalwaryjska Nr. 73.
prelegent: p. OKULICZ KAZIMIERZ.
b) zbiórka kół Nr. 3, 5, 7, 8 — w lokalu Szkoły Powsz. Nr. 9, — ul. Krakowska 25
prelegent: p. PELCZYŃSKA WANDA.
Czwartek — dnia 5. IX. 35 r. — godz. 19-ta.
a) zbiórka kół Nr. 9, 10, 11 — w lokalu Szkoły Powsz. Nr. 2, — ul. Inflancka 11,
prelegent: p. OKULICZ KAZIMIERZ.
b) zbiórka kół Nr. 12 — w Szkole Powsz. w Jerozolimce
prelegent: p. PELCZYŃSKA WANDA.

Na tych zebraniach każdy z nas będzie miał możność bliższego obcowania z tymi kandydatami, zapoznać ich, żądać wyjaśnień w sprawach więcej nas interesujących i t. p.

Ponieważ okres ten stanowi w naszej akcji wyborczej jeden z najważniejszych etapów pracy Blokowej, dlatego też zwracam usilną uwagę PANÓW na konieczność ścisłego dopilnowania, ażeby każdy z nas, t. j. członków i kandydatów był obecny na tych zebraniach oraz niezależnie od tego przyprowadził ze sobą sympatyków.

Powinniśmy się przyzyszczyć całą energią swoją, ażeby wskazane wyżej osoby spopularyzować w terenie, co wielce pomocnem nam będzie do akcji w dniu głosowania (8. IX. 35 r.).

Mając na względzie naszą ambicję Blokową jestem niezłomnie przekonany, że apel powyższy znajdzie zrozumienie wśród WAS PANOWIE, i wszyscy staniemy do warsztatu pracy z zaparciem się siebie, jak to miało już miejsce w okresie akcji zbierania podpisów na delegatów do Zgromadzenia Okręgowego.

C Z E S Ć I

Sekretarz Komitetu Dzielnicy A. Barankiewicz
Prezes Komitetu Dzielnicy Inż. Glatman
Za zgodność z rękopisem załatwienia A. Barankiewicz Sekretarz Komitetu Dzieln.

oznacza, to Bóg raczy wiedzieć. W słownictwie politycznym demokracja oznacza rządy wszystkich, a więc nie silną władzę. P. Okulicz kandyduje jednak, popierany przez Blok, który silną władzę zachwala. Ale aczkolwiek nie jestem demokratą, to jednak nie zabrakłoby mi tematu do demagogii, gdybym chciał użyć systemu podobnych ulotek. Nie potrzebowałbym wcale sięgać do tak odległych od rzeczywistości porównań, jakich użyto przeciwko mnie, w rodzaju „kokota”, „pańszczyzna”, „szambelanja” itd. Mógłbym napisać poprostu tak:

Wilnianie mieszkający na przedmieściach. Wilnianie ohwanych domów noclegowych, Wilnianie wysylający dzieci na żebra. Za pieniądze, które ten demokratą rok rocznie wydaje, tylko dlatego, aby móc gdzie umieszczać swoje elukubra-

cje, możnaby w Wilnie założyć 11 ochronkę z czystymi łózkami dla dzieci, możnaby poić darmo mlekiem 125 tysięcy małych dzieci, możnaby zmniejszyć pracę 100 sekwestratorów.

Demagogja! — Ależ zgadzam się. Ja jednak piszę **po wyborach** i tylko dla demonstracji, jakiegośbym używał stylu, gdybym stanął na równi z tymi, którzy pisali o kokotach i pańszczyźnie. Ale zato podczas wyborów nie wydawałem ulotek, a oni ulotek dyfamujących mnie wydali kilkadziesiąt tysięcy. Jeśli Blok wileński będzie miał mnie pretensję o artykuł dzisiejszy, to mu pokażę rozporządzenia i enuncjacje centrali Bloku w Warszawie i zapytam, dlaczego nie pilnowali, aby takie odezwy, jak te, które są powyżej przytoczone, nie ukazywały się przy tych wyborach, które miały być inne, niż wszystkie poprzednie. Cał.

Człowiek o dwu twarzach

(la). Lucja Parondi była córką szanowanego kupca, włoskiego pochodzenia, w Rakersfield w Kalifornii. Kupiec ten zdobył sobie znaczny majątek jako posiadacz domu towarowego. Nic więc dziwnego, że piękna Lucja była niezmiernie pożądaną partją, jednakże nie mogła zdecydować się na małżeństwo z żadnym z trzech Yankeów, którzy zabiegali o jej rękę.

Aż zdarzyło się, że uderzył w nią piorun miłości. Poznała młodego człowieka, inżyniera, pochodzącego z jej ojczyzny. Przybył on — jak mówił — w sprawach zawodowych na pewien czas do Ameryki.

Co skłoniło Lucję do ukrywania w największej tajemnicy tej miłości przed rodzicami i przyjaciółkami? Trudno to stwierdzić, gdyż rodak, do brze sytuowany inżynier, ze świetnie zapowiadającą się przyszłością, był człowiekiem, przeciwko któremu rodzice nie mieli nic do nadmienia. Mimo to oboje okrywali swą miłość za słoną nieprzeniknionej tajemnicy.

ODWIEDZINY W CYRKU

Jednakże chmura zawiści i niechęci, która zawsze zjawia się na niczem nie zamąconym horyzoncie szczęścia, nadpłynęła i tutaj T. zw. „prawydzia” przyjaciółka namówiła Lucję na pójście do wędrownego cyrku. Przedstawienie rozpoczęło się numerem obrazującym tlesurę zwierząt. Po pisywały się mądre małpy, psy morskie, oraz pudle, udające ludzi. Potem nastąpił akrobaci, którzy wspaniale balansowali na linie i tworzyli rzynekowe piramidy.

— Teraz uważaj — teraz nastąpi clou! — powiedziała do Lucji przyjaciółka.

Clou? Chodziło o białą, wymalowanego wszystkimi barwami, „głupiego Augusta”, który zkołował wtoczył się na arenę.

Publiczność ryczy, a białe zapowiada: „Teraz przedstawię wam mego służącego, najbardziej ograniczonego głupca, jakiego widziałem pod słońcem”.

CŁOWN

Na arenę kuszyka niewypowiedzianie komiczna postać. W jakimś fantastycznym kostjumie, dziwacznie kolorowym i niebawale poplamionym. Patrzy niewypowiedzianie idyotycznym wzrokiem na publiczność i zaczyna swoje niesłychanie błażeńskie kawały...

Oto prawdziwy bajazzo... Publiczność wyje z uciechy i dzięki temu nikt nie zwraca uwagi na okrzyk przeobrażenia, który wyrwa się z ust młodej dziewczyny... Tylko przyjaciółka obserwuje dokładnie zmianę barw na twarzy Lucji i szepce jej do ucha:

„Ozy nie warto było przyjść do cyrku, żeby przeżyć taką niespodziankę? Oddawna to wiedziałam, jakkolwiek nie masz do mnie zaufania. Oto masz twego pana inżyniera Paolo Contambella”.

LIST POŻEGNALNY

Następnego dnia po tej nieszczej bytności w cyrku, białe wędrującej trupy cyrkowej, który w rzeczywistości nazywa się Paolo Contambella, otrzymał list od Lucji:

„Byłam wczoraj tam, gdzie codziennie pozabawiasz się godności ludzkiej. A teraz odchodzę. Gdy list ten otrzymasz, nie będę należała do żyjących. Nie gardzę tobą bynajmniej, ale nie mogę przebiec myśli, że człowiek, którego kocham, poniża się codziennie wobec publiczności. Bądź zdrowy i zapomnij o mnie — Lucja”.

Równocześnie rozeszła się w całej okolicy wiadomość, że Lucja, córka bogatego kupca Parondi, popełniła samobójstwo przez zacycie trucizny. Wkrótce sprawa wyjaśniła się i wiadłano ogólnie, jaka to tragedia sercowa rozegrała się między młodymi, zwłaszcza, że po jednej tragicznej wiadomości nadeszła druga. Białe wędrującego cyrku, Paolo Contambella, zastrzelił się tego samego dnia.

Poszedł on w śmierć za swą ukochaną, przedtem jednak napisał do jej rodziców wstrząsający list, w którym usiłował wytłumaczyć im, dlaczego ukrywał wobec niej swój zawód i przedstawił się jako inżynier.

ŚMIERĆ ICH POŁĄCZYŁA

Lotem błyskawicy rozeszła się po okolicy wieść o wstrząsającej tragedii. Rodzice Lucji zgodzili się na wspólny pogrzeb. Orszak pogrzebowy towarzyszący białej Lucji i nieszczej snemu „człowiekowi o dwu twarzach” urosł do kilku tysięcy ludzi, przemieniając się w ogromną manifestację ludzkiego współczucia...

Gdy się w Kalifornii mówi o prawdziwej miłości, jako przykład służą dwa nazwiska: Lucji Parondi i Paola Contambella.

Elektryczny dom milionera

(la) W mieście Mensfield w stanie Ohio, żyje multimilioner amerykański Harald Branton, który przez swe ekscentryczne wybryki znany jest w całych Stanach Zjednoczonych. Harald Branton nie chce nic słyszeć o ludziach i nie chce także widzieć służby. Ponieważ rozporządza dostatecznymi środkami, więc polecił zbudować sobie przez pewnego inżyniera dom, jakiego drugiego niema w całej Europie. Jest to dom elektryczny.

Dozorca czy też portier nie jest Brantonowi potrzebny, gdyż przybywający oznajmia się za pomocą dzwonka. Ze swego gabinetu, może Branton dzięki nadawczej stacji radiowej, połączyć w każdej chwili z swoim sekretarzem, mieszkającym w mieście. Tą drogą zamawia sobie menu na cały tydzień zgóry. Gdy zapadnie wieczór w willi jego automatycznie zapalają się lampy, znajdujące się pod szklaną podłogą, gdy grozi burza zamykają się automatycznie okiennice, dzięki aparatom, na które działa ciśnienie powietrza.

Gdy jakiś odwiedzający zatrzyma się przed bramą, Branton widzi go za pomocą kombinacji luster, nie opuszczaając swego pokoju. Odwiedzający może się z nim porozumieć telefonicznie i tą drogą poinformować go o celu przybycia, oraz otrzymać odpowiedź. Furtka otwiera się na naciśnięciem guzika w mieszkaniu. Drzwi w całym domu otwierają się, gdy wchodzący znajduje się na krok od nich, po jego przejściu zamykają się same.

Raz w tygodniu opuszcza ekscentryczny milioner willę i w czasie jego nieobecności odbywa się porządkowanie i sprzątanie. Do jego powrotu służący muszą się ulotnić. Oczywiście także kuchnia jest elektryczna, a wszystkie potrawy zjawiają się i znikają same, na stół i ze stołu. Po skończonym obiedzie wprawiony zostaje w ruch specjalny rozpylacz, który oczyszcza powietrze z wszelkich zapachów kuchennych. W całym domu znajduje się 864 aparatów elektrycznych, które obsługują ten dziwny elektryczny dom.

Zakończenie manewrów włoskich



Formacja małych czołgów, które budziły sensację na defiladzie.

Historie niesamowite

(la) W czasach dzisiejszych istnieje wielka liczba profesorów uniwersytetów, którzy nie tylko przyznają o twarcie i szczerze rację spirytystom, ale odważnie bronią kwestii nieśmiertelności duszy ludzkiej. Poniżej przytaczamy kilka charakterystycznych przykładów z tej dziedziny. Za autentyczność ich ręką bardzo poważnie nazwiska.

„STERUJCI NA PÓŁNOCY ZACHÓD!”

Profesor dr. Petry opisuje w książce p.t. „Zjawiska mistyczne”, następujące przeżycie: Szkot Robert Brunce służył jako marynarz na jednym z okrętów handlowych, który płynął między Liwerpoolem a St. John. Pewnego dnia, stojąc przed kajutą kapitana, wystosował on do niego zapytanie, a gdy nie nastąpiła odpowiedź, spojrzął na siedzącego. W tej chwili płaszczy coś kapitan podniósł głowę i Brunce zobaczył najzupełniej obcą twarz, patrzącą na niego surowo. Przerażony rzucił się Brunce w tył, wpadł na pokład i tam zameldował o wszystkim kapitanowi. Gdy obaj zeszli następnie do kajuty, nie było tam już nikogo, a na bloku kapitana, pozostawionym na stole, widniał wyraźnie napis: „Sterujcie na północny - zachód!”

Porównano charakter pisma wszystkich obecnych na okręcie, jednakże nie zgadzało się ono z niczym. Kapitan, który w najgorszym razie tracił kilka godzin, na co mógł sobie pozwolić, nakazał zmienić kierunek i płynąć na północny - zachód. Po kilku godzinach podróży natrafiono na górę lodową, z którą zderzył się inny statek. Gdy uratowanych przewieziono w łodziach na parowiec, marynarz Brunce wzdręgnął się silnie na widok jednego z gości. „To był ten, powiedział cicho do kapitana, który siedział w naszej kajucie”.

Kapitan nie wyjaśniając o co chodzi, polecił uratowanemu napisać parę słów na odwrocie tej kartki z jego bloku, gdzie było napisane: „Sterujcie na północny - zachód!”. Okazało się, że pismo tego człowieka, było identyczne z pismem na bloku.

Teraz dopiero opowiedział kapitan uratowanego okrętu, który tkwił w górach lodowej od kilku dni, że wspomniany pasażer zasnął mocno po południu. Po pół godzinie obudził się i

zawołał: „Dziś zostaniemy uratowani”. Potem opowiedział, że śniło mu się, iż był na pokładzie okrętu, który rozbitkiem śpieszy na ratunek. Opisał dokładnie widziany we śnie statek, tak, że, gdy ten się zbliżył, rozbitkowie od razu poznali, że chodzi o ten sam.

UMARŁA KRÓLOWA

Wypadek stwierdzony historycznie, wydarzył się w roku 1882, budząc wówczas niebywałą sensację. Po śmierci królowej Uirki w zamku Stockholmskim, wystawiono jej zwłoki na wspaniałym katafalku w sali żałobnej. W sąsiedniej sali znajdowała się straż honorowa, pełniąca służbę przy zmarłej.

Około południa zatrzymała się przed schodami prowadzącymi na taras zamku kareta hrabiny Steeboek, damy dworskiej i wielkiej przyjaciółki królowej. Dowódca straży, którą stanowił oddział gwardji, wyszedł naprzeciw hrabiny, pomógł jej wysiąść z karety i zaprowadził ją do sali żałobnej, której drzwi następnie za nią zamknął.

Gdy po upływie pewnego czasu hrabina nie wracała, zdecydował się jeden z oficerów, obawiając się, że mogła zemdleć, otworzyć drzwi sali. Gdy to uczynił, ośdkoczył w tył, w najwyższym stopniu przerażony. Zobaczył mianowicie zupełnie wyraźnie, jak królowa, kłęcząc w trumnie, obejmowała hrabinę Steeboek. Wszystko zdawało się unosić w powietrzu i po pewnej chwili całe zjawisko się rozwiało.

Tylko zwłoki królowej leżały, jak przedtem, bez ruchu na katafalku. Hrabiny Steeboek nie było wogóle. Natychmiast wysłano pośpiesznego posłańca do Stockholmu, ze sprawozdaniem z tego niezwykłego wydarzenia. Okazało się, że hrabina Steeboek wcale nie opuszczała Stockholmu, lecz zmarła właśnie o tym czasie, kiedy obejmowała królową. O wydarzeniu tem spisano dokładny protokół, który podpisali wszyscy naoczni świadkowie.

DUCH PISZE LIST.

W pracy swej p.t. „Świat nadzmy słowy i wojna światowa”, opisuje Su rya następujące wydarzenie: W zimie 1915 r. padł w Karpatach pewien ka-

pitau austriacki. W kilka miesięcy potem wdowa po nim przeniosła się na Węgry i przyjęła tam do służby dziewczynę słowacką. Dziewczyna ta zjawiała się pewnego dnia w pokoju swej pani z wiadomością, że w przedpokoju znajduje się jakiś oficer ze swym ordynansem, który chce z nią mówić.

Wdowa po kapitanie zeszła wobec tego do przedpokoju, lecz nie zastała tam nikogo.

— Gdzie jest ten oficer z ordynansem? — zapytała zdziwiona.

— Przecież stoją obydwa! — odpowiedziała dziewczyna.

Jednakże zona kapitana nie mogła dojrzeć nikogo. Gdy te niawidzialne odwiedziły powtórzyły się kilkakrotnie i gdy dziewczyna powiedziała, że zjawisko twierdzi, że jest poległym mężem wdowy, przyczem opisała poległego kapitana tak dokładnie, że nie mogło być mowy o jakichś halucynacjach, wdowa nie miała wątpliwości, że dziewczyna mówi prawdę.

Wobec tego poleciła jej zapytać zmarłego kapitana, w jaki sposób mógłby wejść z nim w kontakt, ponieważ go ani nie widzi, ani nie słyszy.

Za następnym pojawieniem się kapitana wykonał ręką ruch wskazujący na pisanie. Na to wdowa zamknęła się w pokoju i napisała do nieżyjącego męża długi list. Potem pozostawiła obok listu papier, pióro i atrament.

Następnego dnia znalazła obszerną odpowiedź swego męża, który donosił, że jego ordynans poległ wraz z nim, dlatego jasnowidząca dziewczyna widzi za każdym razem także ordynansa.

Doktor CHOLEM
urolog
powrócił.

SUBTELNE
KOSMETYKI

CELOBIL
WARSZAWA

KREM ODŻYWCZY
NA NOC
KREM MATOWY
POD PUDER
LAKIER DO PRZECIOK
WODNE ODCIENIE PERŁOWE

**„COLETTE”
„BIAŁA LILJA”
„GELOBIL”**

NIE WOLNO PRAĆ BIELIZNY

Z prowincji wywoziłem wrażenie nader przykre. Zdaje mi się, iż gdybym był malarzem, łatwiej by poszło odmalować sytuację, niż o niej pisać. W czerwcu, w dniu „święta morza” przejeżdżałem przez Kraśne nad Uszą. Namałowałbym obraz następujący:

Na moście stoi dwóch policjantów i przodownik poliej. Zapada zmierzch. W żydowskich domach zapłonęły świece na szabas. Jest ciepło i ludzie w wieczór przedświąteczny wyszli z domów. Rzeka Usza odbija sinawym blaskiem nieba. Przodownik wydaje rozkazy policjantom. Ci na długich drągach ciągną po rzecze z dykty, czy z tektury zrobiony pancernik. Na nim palą się latarnie. Pancernik jest odpychający. Wygląda jak nędzny żebraczek okrętowego społeczeństwa. Straszne widmo na tle szuwarów, błota i zapadłego miasteczka. Iluminacja i „święto morza” zorganizowane dla „społeczeństwa kresowego”. W posłusznym oddaleniu od policjantów i przodownika stoją starzy Żydzi i kilku chłopów. Policjanci pchają okręt. Sprawa dotyczy dalekiej Gdyni i jej kwitnącego stanu nad morzem. Tu, w Kraśnem nad Uszą, trzeba być naprawdę malarzem, iżby odmalować ten bezmiar apatii, który wзира z twarzy mieszkancom. Spojrzałem na cudaczny okręt i w oczy tych chłopów i tych Żydów. Stał milejąc oparci o poręcz mostu. Widać było że nie rozumięją nie. Obojętność połączona z grzeczną ironią. Poco, naco im ten iluminowany okręt. Nie ich sprawa.

Usza płynie bezzwłocznie w błotnistych brzegach.

W okropnym humorze przechodzę przez rynek. Co chwila pada deszcz i olbrzymie, niegrabne bułżniki jezdni, błyszczą jak lakierowane, gdy w przerwach zaświeci nagle słońce. Miasteczko jest strasznie brudne i zaniedbane. Żydowska biedota.

Ponieważ jestem w złym humorze, więc strasznie drażni mnie urzędowa tabliczka na moście. Ci ludzie naprawdę są uprzykrzeni. Trzeba przyznać, że w rozdrażnianiu ludności celują jak mistrze.

Co głoszą tablice na moście w Radoszkowicach?

Są czyste, białe, polerowane i tem się różnią przedewszystkiem od tła miasteczkowego. Jedna z nich głosi, że most ma tyle właśnie metrów i wytrzymuje taki to właśnie ciężar.

— Niby poco to komu wiedzieć w Radoszkowicach?

Ale dobrze jest. Druga natomiast tabliczka większa od tamtej pisze tak: „Zabrania się pod surową odpowiedzialnością, płać w rzecze konie, płukać bieliznę i w inny sposób zanieczyszczać rzekę”.

— Kogo rzekę!

Po prawej stronie stoi młyn. Gdy jest w ruchu, rzeka po lewej stronie otwiera wielkie płaszczyzny błota. Zwyczajne błoto, brudne, czarne. Dalej sitowie. Pływają kaeczki, skaczą żaby. Są pewnie ryby, pijawki i inne brudactwa, no jak w rzecze. I oto w tej rzecze nie wolno płukać bielizny, żeby jej nie zanieczyszczać! Wymyśleć coś podobnie głupiego! trzeba mieć talent w dziedzinie absurdujących zarządzeń. Całe miasto jest brudne, bo nędzne, ale bielizny w rzecze prać niema prawa. Na miły Bóg, dlaczego! Żeby się żaby nie potruły!

W jaki sposób można sobie wytłumaczyć takie zarządzenie? Burokracyzm, poprostu walka ze zdrowym rozsądkiem, poprostu chyba chęć dokuczenia, rozdrażnienia ludności.

Takich urzędników należałoby tępić, tępić jak się tępi w łowieństwie szkodników i drapieżców.

Nie wolno prać bielizny. J. M.

Manewry armji niemieckiej



Flota angielska w wojennym porcie Małty



Admiralija angielska zarządziła ostre pogotowie floty śródziemnomorskiej. Port wojenny Małta został zaminiowany, a znajdujące się tam okręty wojenne gotowe są do wypłynięcia w każdej chwili. Na zdjęciu widok portu.

Kancelarz Hitler w towarzystwie ministra wojny generała Von Blomberga przybywa na manewry 6 korpusu armji niemieckiej.

Wojsko tubylców we włoskiej kolonii Erytrea



Włoskie oddziały krajowców, dowodzone przez włoskich oficerów. Jak wszystkie oddziały tamtejsze prezentują się bez butów.

KONGRES NARODOWO-SOCJALISTYCZNY

Miljon ludzi wita kanclerza Hitlera

PRZEMÓWIENIE DR. DIETRICH

NORYMBERGA. Z okazji otwarcia 7-go dnia partyjnego całe miasto przybrało uroczysty charakter. Wszystkie domy udekorowane są sztandarami i zieloną oraz wielkimi napisami, zawierającymi hasła narodowo - socjalistyczne. Liczba przybyłych uczestników wynosi przeszło 800 tys. ludzi. Prócz kanclerza Rzeszy obecni są prawie wszyscy członkowie gabinetu, najwyżsi dostojnicy partii i armii. Przybyli również specjalnym pociągami członkowie korpusu dyplomatycznego. Liczba przedstawicieli prasy zagranicznej wynosi 200 osób, dziennikarzy niemieckich zjawili się 500. Szturmowcy przybyli w liczbie około 150 tys. Kierowników partyjnych jest 100 tys. z 20 tysiącami sztandarów. Młodzież partyjna przybyła w liczbie 50 tys. Obecnych gości liczą do 300 tys. Służbę bezpieczeństwa podjęło 30 tys. członków sztafety ochronnych.

W godzinach popołudniowych przybył kanclerz. Przyjazd jego oznajmiło bicie we wszystkie dzwony kościołów norymberskich. Na ratuszu powitał kanclerza nadburmistrz miasta Liebel, który w przemówieniu zaznaczył, m. in., że po upadku Pierwszej Rzeszy i rozpadnięciu się w hańbie i wstydzie Drugiej Rzeszy, stworzył kanclerz Trzecią Rzeszę rosnącą w jej dymnosc, siłę i moc zarówno wewnętrzną, jak i zewnętrzną.

Nadburmistrz wręczył następnie kanclerzowi jako dar miasta Norymbergi miecz, będący wierną kopią t. zw. miecza Karola Wielkiego, jednego z klejnotów koronnych dawnego cesarstwa rzymskiego narodu niemieckiego. Oryginalny miecz znajduje się w skarbcu cesarskim w Wiedniu. Aktu wręczenia dokonał nadburmistrz ze słowami: „Miecz Niemieckiej Rzeszy wodzi wi wszystkich Niemców, który przywrócił Rzeszy jedność, siłę i wolność“.

Podziękowanie

Serdeczne podziękowanie składam Sz. P-nu D rowi Zręcywom za uratowanie matki mojej i troskliwą opiekę w czasie jej choroby
E. Jankielawicz-Stoczkowa
Grodno.

Nieudany zamach stanu w Portugalji

LIZBONA. Dziś w godzinach rannych usiłowano wywołać rewolucję antyrządową. Usiłowania te jednak dzięki energicznemu zarządzeniom władz spełzły na niczym. Oficer marynarki Mendes Norton usiłował skłonić do rewolty, lecz aresztowany został przez dowódcę okręgowego i osadzony w twierdzy Amelxoira.

Aresztować miano pozatem wiele osób, wrogich rządowi, m. in. znane go oficera Rebello Alemeida. Na wiadomość o spisku zarządzono niezwłocznie w stolicy ostre pogotowie. Policja strzeże cytadeli Cascaes, gdzie przebywa obecnie prezydent republiki, urzędów pocztowych i telegraficznych, stacji radiowej, koszar i gmachów publicznych. W kraju panuje spokój. Po południu zebrala się Rada Ministrów.

25-lecie śmierci Tolstoja

RYGA. Z Moskwy donoszą: Czyniono się przygotowania do obchodu 25-lecia śmierci Lwa Tolstoja. Uroczystości odbędą się w Jasnej Polanie w połowie listopada.

Francuscy przyjaciele Polski na Sowińcu TELEGRAMY

KRAKÓW. Dziś przed południem bawiąca w Krakowie wycieczka Francuzów, grupująca się w Towarzystwo Przyjaciół Polski, udała się w godzinach przedpołudniowych z prezydentem miasta dr. Kaplickim, sekretarzem prezydialnym m. Krakowa płk. Piotrowskim i komendantem miasta płk. Madejskim na Sowińiec, gdzie goście francuscy złożyli do kopca Marszałka Józefa Piłsudskiego ziemię.

przywiezioną z pobojowisk francuskich, m. in. z pod Verdun i Artois. Uroczystość złożenia ziemi z pobojowisk francuskich na kopcu Marszałka miała nadzwyczaj podniosły charakter.

Dzisiaj goście francuscy w dalszym ciągu zwiedzać będą zabytki miasta. Wieczorem udadzą się do lokalu Towarzystwa Przyjaciół Francji, poczem opuszczą Kraków.

Przed restauracją monarchji w Grecji Kola wojskowe żądają zarządzenia plebiscytu

ATENY. Agencja ateńska donosi, że w związku z pewnymi ruchami w oddziałach pierwszego korpusu, wydane zostały zarządzenia w następstwie których minister wojny gen. Kondylis podał się do dymisji. Rada ministrów rozpatrzyła sytuację i uważając, iż sytuacja ta była następstwem nieporozumienia, skłoniła gen. Kondylisa do cofnięcia dymisji.

W czasie posiedzenia Rady Ministrów w kuluarach Izby wynikła bójka, przyczem obecny tam gen. Panayotakos, który usiłował interwenjować, został lekko ranny.

ATENY. Prezydent Tsaldaris ogłosił odezwę do narodu, w której zawiadamia o wydanym przez siebie poleceniu urzędzenia referendum ludowego w sprawie restauracji monarchji.

KOLA WOJSKOWE ZA POWROTEM MONARCHJI

PARYŻ. Specjalny wysłannik agencji Havasa donosi z Aten, że z chwilą powrotu Tsaldarisa sprawa ustroju weszła ponownie w fazę bardzo ostrą. — Od dzisiejszego ranka obiegają najsprzeczniejsze pogłoski.

Na temat intencji, przypisywanych pewnym kołom politycznym i wojskowym, w razie, gdyby Tsaldaris nie wypowiedział się niezwłocznie na rzecz plebiscytu i restauracji monarchji. Jednakże tego rodzaju intencje, jeśli nawet istnieją w rzeczywistości, to dotychczas nie ujawniły się publicznie. Przeciwnie, nawet deklaracje urzędowe zapewniają, że armia trzyma się zdalek od polityki.

Jest jednak rzeczą pewną, że w kołach politycznych ujawnia się wzrastające podniecenie i że domagają się one położenia kresu obecnej niepewności. W obecnej chwili u prezydenta Tsaldarisa odbywa się posiedzenie Rady Ministrów, której decyzje oczeki-

wane są z wielkim zainteresowaniem. Ostatnie wydania dzienników donoszą, iż Tsaldaris postanowił urządzić plebiscyt w sprawie restauracji monarchji przed końcem października.

NIEZADOWOLENIE W WOJSKU

PARYŻ. Korespondent Havasa z Aten donosi, że według obiegających tam wiadomości, gen. Panayotakos, dowódca okręgu korpusowego w Atenach, uważany za męża zaufania prezydenta Tsaldarisa, został wczoraj po południu odwołany ze swego stanowiska przez min. Kondylisa. Gen. Panayotakos odmówił wykonania tego rozkazu i porzucenia tego stanowiska bez wyraźnego rozkazu prezydenta Tsaldarisa. Panayotakos zgromadził jakoby dookoła siebie kilka oddziałów garnizonu ateńskiego, na które może liczyć.

Posiedzenie Rady Ministrów trwa.

ODEZWA TSALDARISA

ATENY. W odezwie do ludności premier Tsaldaris wyraża pogląd, iż najodpowiedniejszym ustrojem Grecji jest monarchja, oparta na instytucjach demokratycznych. Tsaldaris wzywa ludność do współpracy i zapewnienia wewnętrznego ładu.

REPUBLIKANIE WYCOFUJĄ SIĘ Z RZĄDU.

ATENY. Uchodzący za republikanina minister spraw wewnętrznych Perykles Rallis podał się do dymisji.

OPOZYCJA NIE WEZMIE UDZIAŁU

LONDYN. Reuter donosi z Aten, że minister spraw wewnętrznych Rallis podał się do dymisji. Tekę jego objął premier Tsaldaris. Przeważa opinia, że opozycja odmówi udziału w plebiscycie w sprawie restauracji monarchji, którego data zostanie ustalona na posiedzeniu gabinetu dziś wieczorem.

S/M. „PIŁSUDSKI” W ANTWERPII.

BRUKSELA. We wtorek rano opuścił Antwerpję statek transatlantyczny „Piłsudski”, który przybył tam w poniedziałek, powitany na wybrzeżu przez konsula Gajdzńskiego i lokalne władze portowe. Przyjazd statku „Piłsudski” do Antwerpii wzbudził olbrzymie zainteresowanie belgijskiej opinii publicznej. Setki osób od rana cisnęły się, aby zwieńczyć parowiec. Podziwiano zarówno nowoczesność urządzeń technicznych, jak i wysoki artystyczny poziom wnętrza salonów i kabin okrętu. Cała prasa zamieszcza opisy statku i jego fotografje.

KRWAWE ZAJŚCIA W BOŚNI.

BIAŁOGÓRÓD. Wczoraj w miejscowości Taborsk w pobliżu Progradwy w Bośni doszło do starcia pomiędzy włościanami a żandarmami. Cztery osoby utraciły życie. Według komunikatu oficjalnego, żandarmi, którzy interwenjowali, by oznajmić, iż zgromadzenie jest zakazane, byli obrzuceni kamieniami. Padło nawet kilka strzałów rewolwerowych, co zmusiło ich do użycia broni palnej.

Na miejsce zajścia wysłano komisję, która przeprowadzi dochodzenie.

WYBORY DO SEJMIKU KŁAJ-PEDZKIEGO.

KŁAJPEDA. W wyborach do sejmiku kłajpedzkiego, zgłoszonych zostało 7 list litewskich i jedna niemiecka. Lista niemiecka oznaczona została Nr. 3. Z list litewskich pierwsza i druga należą do związku społeczeństwa litewskiego, 4 i 5 do związku robotników kraju kłajpedzkiego, 6 i 7 do Litwinów rolników, wreszcie 8 do Litwinów - robotników z Szylokarczmy.

ZDERZENIE POCIĄGÓW.

PADWA. Dwa pociągi elektryczne zderzyły się w pobliżu Noventy. Przy zderzeniu 5 osób zostało zabitych, a 44 odniosło rany.

Prasa angielska o wyborach w Polsce

RYGA. Według doniesień moskiewskiej „Prawy” polska partja komunistyczna łącznie z innymi partjami opozycyjnymi, brała czynny udział w akcji bojkotowej wyborów. W Polsce udział komunistów w akcji bojkotowej podkrywany podobno był — jak pisze „Prawda” — koniecznością „stworzenia szerokiego frontu ludowego i izolacji faszystów”.

LONDYN. Omawiając w artykule wstępnym wybory w Polsce, „Times” podkreśla, że większość ludności polskiej przyjęła bez zastrzeżeń dziełstwo Marszałka Piłsudskiego i wyraża się być obecnie zadowolona z konstytucji, która ma na celu utrwalenie władzy bloku rządowego. Dziennik zaznacza, że zwycięstwo rządu było rzeczą przesadzoną. Spośród mniejszości Ukrainy ze wschodniej Małopolski będą w opozycji, natomiast Ukrainy z Wołynia będą współpracowali z rządem. Zdaniem „Timesa” Żydzi i Niemcy będą prawdopodobnie niedostatecznie reprezentowani w Sejmie. Głównie jednak naskutek rozdrobnienia własnych głosów. Ogólny głos wyborców — zaznacza „Times” — posiada jednak większe znaczenie, aniżeli mniejszości i fakt, że głosowało 46,5 procent wyborców wskazuje, że reżim obecny się utrzymuje. Równocześnie jednak należy uważać, że znaczna liczba wyborców jest analfabetami oraz, że około 1/4 normalnie wstrzymuje się od głosowania, co utrudnia wyciąganie wszelkich ogólnych wniosków politycznych. Zdaniem „Timesa”, cyfry wyborów do Senatu będą bardziej znaczące, albowiem wyborcy do Senatu reprezentują bardziej politycznie myślący element, aniżeli masy wieśniaków.

Szyfrowe prace Komitetu Pięciu ANI MUSSOLINI ANI NEGUS NIESKORZY DO USTĘPSTW

Komitet Pięciu na martwym punkcie

PARYŻ. Korespondent genewski „Paris - Soir” donosi, że mimo oficjalnego stosunku Włoch do Komitetu Pięciu, baron Aloisi i eksperci włoscy zgodzili się dostarczać prywatnie wszelkich wyjaśnień Komitetowi. Obecnie jest już wiadome, że Komitet Pięciu w pracy swej zjeżdża z terenu ściśle prawnych rozważań, starając się odnaleźć formułę porozumienia. — Argumenty włoskie starają się wykazać, że Abisynja składa się z dwóch różnych części: prowincji centralnych, naprawdę abisyńskich, oraz z terytoriów przyległych, podobnych i skolonizowanych przez Abisńczyków. O ile chodzi o część środkową, Włochy skłonne są podpisać traktat, w którym wzięłyby na siebie obowiązki zorganizowania tego kraju i przeprowadzenia zasadniczych reform. Żądają one natomiast prawa okupacji wojskowej i kolonizacji t. zw. terytoriów przyległych. Możliwe, że Komitet Pięciu, nie przyjmując w całości tezy włoskiej, zorientuje jednak swą pracę w tym kierunku, starając się przyznać Włochom szerokie koncesje. Mało jest prawdopodobne, by negus dobrowolnie przyjął te propozycje. — W każdym razie Komitet Pięciu chciałby raczej wiedzieć, czy nie trafi na nowy przeciwrzecz z strony Włoch. W danej chwili między delegacją włoską a przewodniczącym Komitetu p. Madariagą istnieje stały kontakt i wymiana poglądów.

GENEWA. W kołach angielskich panowały dziś nastroje pesymistyczne, wywołane rozmową, jaką przewodniczący Komitetu Pięciu przeprowadził wczoraj z delegatem włoskim bar. Aloisi. Wedle pogłosek, krążących w kołach brytyjskich, rozmowa była prowadzona, zredukowała do minimum nadzieje angielskie na możliwość dalszego pertraktowania z delegacją włoską. Koła brytyjskie przypuszczają da'ej, że Komitet Pięciu będzie musiał niebawem zakończyć swe prace przygotowaniem raportu. Raport ten byłby przedstawiony Radzie celom zadokumentowania, że Liga Narodów uczyniła wszystko, co było w jej mocy, by zapewnić pokojowe rozstrzygnięcie zatargu włosko - abisyńskiego. Zaznaczyć należy, że w kołach włoskich w dalszym ciągu panuje pesymizm, co do skuteczności i celowości procedury ligowej. Koła te podkreślają, że Liga Narodów winna przede wszystkim zająć stanowisko wobec oskarżeń, jakie Włochy sformułowali wobec Abisynji.

Mussolini nie rezygnuje z okupacji Abisynji

PARYŻ. Havas donosi z Genewy, że Mussolini nie rezygnuje z projektu okupacji Abisynji, w którym to celu koncentruje wojska na granicy abisyńskiej. W związku z pesymizmem, jaki zapanował w Genewie, zwłaszcza w kołach delegacji brytyjskiej, następne posiedzenie komitetu pięciu odłożyć miano do czwartku, podobno naskutek nalegań Laval.

Laval wznowić ma jutro rozmowy z delegacją włoską i Aloisim, wieczorem zaś zamierza spotkać się ponownie z Hoare'm, by poinformować go o przebiegu wysiłków pojednawczych.

Negus nie zgadza się na trójprotektorat

RZYM. Donoszą z Addis Abeby, że negus odrzuca wszelkie dotychczasowe koncepcje załatwienia konfliktu, a więc projekt policji międzynarodowej na wzór zagłębia Saary, protektorat włoski lub potrójny angielsko - francusko - włoski, uregulowanie stosunków między Włochami a Abisynją w sposób analogiczny do stosunków między Wielką Brytanią a Irakiem, jest wreszcie przeciwnikiem ustąpienia części terytorium abisyńskiego Włochom. „Abisynja woli zginąć walcząc, niż poddać się pokojowi”.

Beck—Kanya—Berger—Waldenegg

GENEWA. Minister spraw zagranicznych Beck przyjął węgierskiego ministra spraw zagranicznych Kanyę. Ponadto p. minister Beck konferował z austriackim ministrem spraw zagranicznych Berger - Waldeneggem i bułgarskim ministrem spraw zagranicznych Kiossewanowem.

Bohater spod Aduy na czele jazdy abisyńskiej

RZYM. Prasa donosi, że do prowincji Ogaden wyruszyło 25 tys. kawalerji abisyńskiej pod dowództwem Rasa Mikaela, bohatera z pod Aduy. Przednie oddziały abisyńskie znajdują się w odległości 25 km. od granicy Somali włoskiej. Abisyńczycy zbudowali już obozowiska i mające zastąpić tanki w ataku na Włochów.

BAWOŁY ZAMIAST TANKÓW.

RZYM. Szefowie plemion prowincji Gurage w Abisynji żądali hołd negusowi i gotowości stawienia 25 tys. żołnierzy. Cesarz odrzucił pomoc szepców Gar i Sudan, które ofiarowały bawoły. Mające zastąpić tanki w ataku na Włochów.

ECHA REWOLTY W ALBANJI.

TIRANA. 23-ch uczestników powstania w Fier skazano na karę śmierci, 10 na dożywotnie więzienie, 12 na 15 lat więzienia, 50 oskarżonych uniewinniono.

Konferencje w Genewie

GENEWA. Laval odbył konferencję z sir Samuelem Hoare i min. Edenem w obecności Legera, Massigli'ego i Stranda. Obecność ekspertów pozwala przypuszczać, iż dotyczyła ona samej istoty zagadnienia włosko - abisyńskiego i możliwości pokojowego załatwienia konfliktu.

Następnie Laval przyjął Aloisi'ego. Wieczorem premier francuski odbędzie jeszcze jedną konferencję z sir Samuelem Hoare.

KRÓL PIOTR DZIĘKUJE ZA ŻYCZENIA

WARSZAWA. Na życzenia przesłane przez P. Prezydenta R. P. z okazji urodzin j. k. m. króla Jugosławji, regent Jugosławji ks. Paweł odpowiedział depeszą treści następującej: „Głęboko wzruszony życzeniami, przesłanymi królowi z okazji jego urodzin, przesyłam P. Prezydentowi szczerze podziękowania, łącząc serdeczne życzenia szczęścia i pomyślności dla szlachetnej Polski”.

Czesi nie dopuszczają do uroczystości ku czci Żwirki i Wigury

MORAWSKA OSTRAWA. „Poledni Ostravski denik” donosi, że władze czeskie postanowiły nie dopuścić do udziału w uroczystościach ku czci ś. p. Żwirki i Wigury, które mają się odbyć dnia 22 b. m. w Cierlicku, pielgrzymek ludności polskiej.

ARESztOWUJĄ NAWET DZIECI.

MOR. OSTRAWA. „Morawska Orlice” zapowiada aresztowanie szeregu dzieci w polskiej miejscowości Markłowicach, ponieważ śledztwo żandarmerji miało jakoby ustalić, że one wybiły szyby w czeskiej szkole.

Huey Long zmarł

BATON ROUGE. Huey Long zmarł. WASHINGTON. Śmierć Huey Longa wywarła wielkie wrażenie we wszystkich kołach politycznych. Prasa przypomina, iż podczas ostatnich wyborów prezydenta przyczynił się on swym wielkim wpływem do wyboru Roosevelta.

Obecnie Long zamierzał wystąpić

Płk. von Studnitz attache wojskowym Rzeszy w Warszawie

BERLIN. Pułkownik von Studnitz został mianowany attache wojskowym przy ambasadzie niemieckiej w Warszawie.

Uroczyste poświęcenie Archiwum Państwowego w Wilnie I OTWARCIE WYSTAWY ARCHIWALNEJ

W związku ze zjazdem historyków polskich w Wilnie z udziałem gości zagranicznych, który będzie trwał od dnia 17 — 25 września rb., nastąpi w dniu 18 bm. uroczyste poświęcenie gmachu archiwum państwowego i otwarcie wystawy archiwalnej w Wilnie.

Pierwsza wystawa archiwalna w Wilnie odbyła się w 1909 r. ku uczczeniu 10-lecia przyłączenia ziem Wileńskiej do Polski. Pozatem wileńskie eksponaty archiwalne pojechały w tym że roku do Poznania, gdzie razem z aktami innych archiwów polskich były wystawione na Powszechniej Wystawie Krajowej. Innych większych wystaw archiwalnych w Polsce dotychczas nie było.

Na otwarcie wystawy przyjadą z Warszawy przedstawiciele ministerstwa oświaty, a przemawiać będą m. in. naczelny dyrektor archiwów państwowych dr. Witold Suchodolski, i kierownik archiwum państwowego w Wilnie Wacław Studnicki.

CO ZOBACZYMY NA WYSTAWIE?

Wystawa pokaże, czym jest archiwum, z jakich składa się działów, jakie ma materiały dla historii kraju i jak obsługują urzędy i osoby prywatne w załatwianiu różnych spraw.

Eksponaty obejmą poza ciekawymi aktami czasów dawnych, te prace naukowe, które zjawiały się już w Polsce niepodległej na podstawie źródeł wileńskiego archiwum.

Poważny dział stanowić będą materiały, dotyczące walk niepodległościowych, w których liczne pokolenia nasze tyle ofiar złożyły. A więc znajdziemy tam dokumenty z powstania Kościuszkowskiego, potem z czasów emisariuszów, dać z 1863 r. i wreszcie z walk powstańców.

Wogóle cały ten bogaty materiał z tych epok, który może zaciąknąć szerszy ogół, będzie wystawiony w witrażach jednej z większych sal archiwum.

Z braku odpowiedniego pomieszczenia archiwum państwowe do czasu przeniesienia się do gmachu własnego mieściło się w trzech miejscach: w kościele po-franciszkańskim i w dwóch gmachach uniwersyteckich. Było to niewygodne zarówno dla archiwum, jak i uniwersytetu, a przedewszystkiem należało zwozić zabytkowy kocioł franciszkański i oddać go dla celów kultu. Ze względu na to, że archiwum mieściło się dawniej w kościele le-franciszkańskim i że kierownikiem archiwum miejskiego przed wojną był obecny kierownik archiwum państwowego, wiele osób jeszcze dziś nie umie odróżnić archiwum państwowego od miejskiego i archiwum państwowe używa miejskim.

DZIEJE Gmachu

Od roku 1934 archiwum państwowe mieści się we własnym gmachu przy ul. Słowackiego 8. Gmach ten ma swoją historję. Przed wojną rozpoczęto budowę tego gmachu, który miał pomieścić firmę księgarską Buninowicza. Podczas budowy właściciel zastrzeżił się na rusztowaniu. Od spadkobierców nabył niedokończoną budowę architekt Wroblewski, który pragnął w budynku umieścić swoje zbiory. Po śmierci Wroblewskiego budynek przeszedł na fundację jego imienia, od której państwo nabyło niedokończony gmach za zł. 100.000 i nadbudowało całe piętro i przerobiło wnętrze do użytku archiwum. Przeciwnożarowi zabezpieczony jest gmach przez konstrukcję żelazno-betonową, a poztatem na każdym piętrze znajdują się gaśnice i węże gumowe. Jednakże z braku odpowiedniego funduszu podłoga jest jeszcze drewniana. Półki również są stare, przewieszone z kościoła po-franciszkańskiego i nanowozmontowane. Bardzo umiejętnie dokonano przeprowadzki z kościoła do obecnego gmachu, gdyż archiwum było bez przerwy dostępne dla publiczności.

NAJWIĘKSZE ARCHIWUM W POLSCE

Wileńskie archiwum państwowe jest największe w Polsce odrodzonej. Nie ogranicza się ono do terenu jed-

nego województwa i ma charakter krajowego archiwum. Składa się ono z akt dawnej Rzeczypospolitej i czasów panowania rosyjskiego, natomiast akt z urzędów wskrzeszonej Rzeczypospolitej przybyło bardzo mało, z powodu braku miejsca, mimo, że magazyny archiwum obejmują 16 km. bieżących pokł.

W dawnym zaborze rosyjskim podzielone były akta na archiwum główne w Warszawie pod zarządem Polaków (historyka Pawińskiego, potem prof. Wierzbowskiego), oraz archiwum krajowe w Wilnie i Kijowie pod zarządem czysto rosyjskim.

Za czasów rosyjskich istniało w Wilnie archiwum akt dawnych, a nie jako przybudówką do niego było archiwum wileńskie, które obejmowało gubernję wileńską i mohylewską. To archiwum wileńskie zostało później włączone do archiwum wileńskiego.

Obecne wileńskie archiwum państwowe objęło poszczególne archiwa następujących urzędów rosyjskich: — po urzędzie generała-gubernatora, skarbu, sądów i zarządu szkolnego.

Przez kancelarię generała-gubernatora przechodziły wszystkie zarządzenia polityczne, dotyczące naszego kraju. W wileńskim archiwum zachowały się niektóre tajne memorjały-sprawozdania generała-gubernatora w sprawie polityki rusyfikacyjnej. Mówią one o stosunkach narodowościowych i wyznaniowych na naszych ziemiach. Są tu też akta związane z tłumieniem naszych powstań i zwalczaniem różnych ruchów rewolucyjnych.

Akta z archiwum skarbowego dają obfity materiał o stosunkach gospodarczych, dawniejsze zaś zawierają bardzo cenne inwentarze majątkowe, sięgające nawet 16-go wieku.

W archiwum sądowym można znaleźć materiały do głośnej sprawy krojańskiej, do spraw o tajne nauczanie i innych procesów politycznych.

ARCHIWUM DAWNEGO KURATORJUM SZKOLNEGO

Niezmiernie ciekawe jest archiwum dawnego kuratorjum szkolnego. Dawne kuratorjum obejmowało 6 gubernij: wileńską, kowieńską, grodzieńską, witebską, mińską i mohylewską. Są tu sprawozdania wizytatorów i widać z nich, jak szeroko rozbudowane było dawne szkolnictwo polskie za czasów Czartoryskiego. Polskie szkoły krzewiły się w guberniach mohylewskiej, witebskiej i mińskiej, które dziś znalazły się poza granicami odrodzonej Polski. Z czasów wzmocnionej polityki rusyfikacyjnej, pozostały akta, które dają nam pojęcie, jak ta polityka szerzona była przez szkoły. — Akta byłego kuratorjum szkolnego i urzędu generała-gubernatorskiego oraz żandarmerji dają wiele materiału o panującym pod zaborem rosyjskim tajemnym nauczaniu. Widać z nich, że lud, nawet białoruski, dobrowolnie garnął się do tajnej szkoły polskiej i tworzył najczystszej z własnej inicjatywy dla dzieci swych szkoły, korzystając z pomocy dymisjonowanych żołnierzy i inteligencji wilejskiej.

Wielką luką w zbiorach wileńskiego archiwum jest brak metryki litewskiej. Jak wiadomo, w dawnej Rzeczypospolitej akta przechodziły przez dwie kancelarie, koronną lub litewską, zależnie od tego, jakiego dotyczyły terenu. Akta, dotyczące ziem wielkiego księstwa litewskiego nazywają „metryką litewską”. Te właśnie najcenniejsze akta, bo przeważnie z 16-go i części 17-go wieku wywieźli Rosjanie w czasie ewakuacji Wilna w 1915 roku, początkowo do Petersburga, a potem do Moskwy i z tych akt nie Wilno nie zwróciło, a tylko niektóre odesłało do Kowna. Sprawozdanie „metryki litewskiej” do Wilna miałyby ogromne znaczenie naukowe, nie tylko dla Polaków, Litwinów i Białorusinów, ale również i dla krajów bałtyckich, których dzieje znalazłyby nie jedno wyjaśnienie w dawnych aktach. Tak więc wszyscy byłiby zainteresowani, żeby metryka znalazła się w Wilnie i wszelkie zjazdy naukowe polskie, a szczególnie historyków, podkrośzają konieczność zwrotu tej metryki.

Z archiwum wileńskiego korzystają prócz urzędów i osób prywatnych w różnych sprawach, przedewszystkiem historycy oraz studenci ostatnich semestrów historii, trochę prawnicy, a jeszcze mniej studenci filologii. Z zagranicznych gości przyjeżdżali m. in. docent uniwersytetu kowieńskiego Szapoka, Norwegowie Korlsrud i Stang, Szwed Palek, Estończyk Liiv, —dyrektor archiwum państwowego.

Jak już wspomnieliśmy, wileńskie archiwum państwowe jest największe w Polsce, gdyż Warszawa nie ma ze spolonego archiwum, a tylko kilka oddziałów. Poztatem do większych archiwów zaliczyć można archiwa we Lwowie, Poznaniu, Lublinie, miejskie w Krakowie, a wreszcie mniejsze, lecz mające znaczenie dla Wileńszczyzny, archiwum grodzieńskie.

Archiwum ma dość dużą frekwencję, a w pewnych okresach nie może pomieścić wszystkich pragnących korzystać z jego materiałów. Ale wogóle Wilno ma opinię miasta, posiadającego duże zbiory naukowe, gdyż naukowcy mogą korzystać jeszcze ze zbiorów biblioteki uniwersyteckiej, biblioteki Wroblewskich, biblioteki T-wa Przyjaciół Nauk, z archiwum sy-

nodu ewangelickiego. Bardzo cenne archiwum kapituły katolickiej będzie u-dostępnione dopiero po przeniesieniu do nowego lokalu i po uporządkowaniu.

Od pierwszych chwil odzyskania Wilna kieruje archiwum państwowym Wacław Studnicki, poprzedni kierownik archiwum miejskiego w ciągu 10 lat. Wacław Studnicki chodził do szkół w Wilnie i swoim poglądem jest związany z terytorjum dawnego w. ks. litewskiego. W roku bieżącym 25-letnie obchodzą 25-lecie pracy Studnickiego na polu krajoznawczym. Zastępcą W. Studnickiego na stanowisku kierownika jest prof. Ryszard Mienicki. Obecnie archiwum zatrudnia 10 pracowników. Był okres, za czasów „Litwy Środkowej” gdy pracowało w archiwum 25 osób i to jednak nie był wystarczający personel.

Praca przy coraz gruntowniejszym porządkowaniu jest prostopu niewyczerpana. Obecnie archiwum jest w takim stadium uporządkowania, że mogą z niego korzystać pracujący naukowcy oraz urzędy i osoby, którym archiwum udziela informacji na podstawie akt.

Wykrycie kradzieży w Bazarze Ludowym

WILNO. Onegdaj notowaliśmy włamanie do składów Bazaru Ludowego przy ul. Zarzecznej 2, skąd wyniesiono większy zapas tkanin wartości przeszło 2 tys. złotych.

Policja prowadząc w tej sprawie do-

chodzenie trafiła aż do Ponar, gdzie w mieszkaniu niejakiego A. Bohdanowicza ujawniono część wyniesionych z Bazaru towarów.

Bohdanowicza i dwóch złodziei are-

Zatrzymanie przemytu

WILNO. Znany tropiciel przemytników, posterunkowy PP. Plichta Józef, zatrzymał na Placu Katedralnym Piotra Sienkiewicza, mieszkańca zaśc. Ko-

raliszki, gm. niemieckiej, który wioził na wozie worek, napełniony cynamonem, wagi 46 kg. Cynamon pochodzący z przemytu, zakwestjonowano.

Pobity utracił mowę

WILNO. Wczoraj wieczorem na ul. Ponarskiej znaleziono ciężko pobitego Stanisława Dziemirowa (Wielka 22). Otrzymał on szereg ciosów w głowę tak że utracił mowę.

Poszwankowanego ułożono w szpitalu żydowskim. Zajście jak się zdaje wynikiło na tle porachunków osobistych.

POLSKA SPÓŁKA AKCYJNA ZAKUPUJE TERENY KOLONIZACYJNE

WILNO. W miesiącu sierpniu wyjechało z Polski do krajów zamorskich 872 emigrantów, a do krajów kontynentalnych 89, razem więc 961 emigrantów. Najwięcej wyjechało do Ameryki Południowej, potem do Stanów Zjednoczonych i Kanady. Do innych krajów zamorskich zaledwie 86 osób.

Polska prasa południowo-amerykańska donosi o założeniu polskiej spółki akcyjnej, która ma na celu nabycie terenów kolonizacyjnych w Argentynie, Brazylii i Paragwaju. Kapitał zakładowy tej spółki wynosi 700.000 dolarów (około zł. 1.000.000), a na jej czele stoi dyrektor banku PKO. w Buenos Aires Nowiński, który obecnie bawi w

Polsce. Spółka już nabyła 50.000 ha. w północnej części Missiones.

Dnia 27 b. m. wyjadzie z Warszawy dalszy transport osadników na kolonję Ligi Morskiej i Kolonjalnej w Paranie „Morska Wola”.

Grupa emigrantów portugalskich w Rio de Janeiro założyła spółkę handlową, która werbuje robotników na roboty publiczne w Brazylii. Przedsiębiorstwo to wysłało chętnym „karty wzwania” i każe sobie za nie słono płać. Syndykat Emigracyjny ostrzega przed temi oszustwami, gdyż już przyjechał do Gdańska taki „agent” i nabiera naiwnych.

Poszukiwana jest Cecylja Hawryłkówna z domu Olkiewiczówna, wdowa po Wilhelmie Heintze. Adres jej jest potrzebny w celu przesłania jej odszkodowania po pierwszym mężu.

REGULACJA UL. PIWNEJ

WILNO. Najdalej w przyszłym tygodniu magistrat przystąpi do regulacji ulicy Rossa według planu opracowanego w związku z budową Mauzoleum na Rossie.

ZACHOROWANIA NA TYFUS W WILNIE

WILNO. — Ostatnio zanotowano w mieście kilkanaście wypadków zachorowań na tyfus. Wobec tego, że liczba zakażeń na tyfus stale wzrasta, władze sanitarne miejskie wydały szereg zarządzeń mających na celu zapobieżenie rozszerzeniu się epidemii.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA”

Dziś i jutro ostatnie dwa przedstawienia po cenzurze

DOMEK TRZECZ DZIEWCZĄT

ZABÓJSTWO.

BRASŁAW. W maj. Stanulowo, gm. morskich, został zabity 19-letni Władysław Łapieszko. Sprawców nazię nie wykryto.

Ofiary

Ku uczczeniu pamięci p. Stefana Zana dla najbardziej zasłużonych i Bronisława Rodziewiczówny 5 zł.

Fuchs

SKLEP DETALICZNY W WILNIE
WILEŃSKA 27
CZEKOLADKI
CZEKOLADY
KARMELKI
MARMELADKI
CODZIENNIE ŚWIEŻY TRANSPORT Z WARSZAWY

KRONIKA WILEŃSKA

ŚRODA
Dzień 11
Prata i Jecha
Jutro
Gwidona

Wschód słońca g. 4.44

Zachód słońca g. 5.49

SPOSTRZEŻENIA ZAKŁADU METEOROLOGICZNEGO U. S. B. W WILNIE

Cisnienie średnie: 755.
Temperatura średnia: +11.
Temperatura najwyższa: +15.
Opad: 8.3.
Temperatura najniższa: +9.
Wiatr: północno - zachodni.
Tendencja: zwykła.

Uwagi: pochmurno, rano deszcz, wieczorem pogoda.

PROGNOZA POGODY W/G OFICJALNYCH DANYCH PAŃSTWOWEGO INSTYTUTU METEOROLOGICZNEGO W WARSZAWIE.

do wieczora, dnia 11. 9. 35 r.:
Zachmurzenie zmienne, naogół malejące, z zanikającymi opadami. Chłodno. Stabe wiatry z północno - zachodu i północy.

PRZYBYLI DO HOTELU „ST. GEORGES”.

Pulk. Rustowski Norbert z Warszawy, Mierza Tadeusz, urzędnik ze Lwowa, Heda Karol, student z Katowic, Garczyński Tadeusz, handlowiec z Warszawy, Stifel Samuel, dyrektor firmy ze Lwowa, Mineyko Aleksander, ziemianin maj. Dzikuski, Lehr Anna, biuralistka z Lidy, Pimpko Szymon, prze mysłowiec z Lidy, pulk. Świerczyński Józef z Podbrodza, Brablik Rościsław, urzędnik z Tallina.

DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują apteki: Rostkowskiego (Kalwaryjska 31), Wysokiego (Wielka 3), Frumkina (Niemiecka 23), succ. Augustowskiego (Kijowska 2) oraz wszystkie na peryferiach.

TEATR I MUZYKA

— **TEATR MUZYCZNY „LUTNIA”** Ostatnie przedstawienia „Domku trzech dziewcząt”. Dziś, ostatnie dwa przedstawienia po cenzurze zniżonych prawdziwie pięknej, czarującej op. Szuberta „Domek trzech dziewcząt”. Ze względu na technicznych „Domek trzech dziewcząt” schodzi z repertuaru ustępującej miejsc „Skowronkowi”. Lehara. Ceny miejsc niższe.

— **Piątkowa premiera.** Próby z op. Lehara „Skowronek” dobiegają końca. Jak wiadomo jest to jedna z najpiękniejszych operetek tego światowego kompozytora, to też reżyser Tatrzański oraz kierownik malarstwa Makojnik, dokładają wszelkich starań, aby tę nowość pokazać Wilnu w odpowiednim wykonaniu i we właściwej szacie. W rolach głównych wystąpią: Bestani, Nochowiczówna, Zayenda, Szczawiński, Wyrwicz - Wichrowski i Tatrzański. Balet z udziałem Martówny i Ciesielskiego. Kierow. muzyczne Wilińskiego.

— **Jedyny koncert Chóru Dana.** — W dniu 17 bm. odbędzie się w teatrze „Lutnia” jedyny koncert Chóru Dana.

— **MIĘJSKI TEATR POHULANKA.** Gościnne występy Mariusza Maszyńskiego. Dziś, w środę dnia 11 bm. o godz. 8-jej ukaże się po raz drugi na przedstawieniu wieczorowym w Teatrze na Pohulance doskonała komedia „Wszystkie prawa zastrzeżone”, z Marjuszem Maszyńskim w roli głównej.

Obok występowicza udział biorą pp. I. Jasińska - Detkowska, E. Wierczkowska, Z. Mrozeński, W. Neubelt, W. Ścibor (reżyser sztuki). Dekoracje pomyśli W. Makojnika. Ceny zwyczajne.

Jutro, w czwartek dnia 12 bm. o godz. 8-jej wiecz. „Wszystkie prawa zastrzeżone”.

Uwaga! 1) Administracja Teatru Miejskiego (W. Pohulanka 11) przypomina, iż wydaje od godz. 10-jej do 2-jej popoł. — legitymacje zniżkowe 25 proc. na sezon 1935-36 dla instytucji urzędniczych państwowych, komunalnych i prywatnych, na listy zbiorowe, z wyszczególnieniem nazwisk. Cena legitymacji 1 zł.

2) Dyrekcja Teatru podaje do wiadomości, że kupon w książkach za kupione do dnia 31. 8. hr. do 10-jej i na partner — ważne są do dnia 20-go września 1935 roku. Nowe kupony do nabycia w Teatrze na Pohulance.

— **TEATR „REWJA”.** Dziś, w środę 11. 9. jeden z najpiękniejszych i najoryginalniejszych programów rewjowych p. t. „Publiczność na scenie”.

By ułatwić obejrzenie tego programu, dyrekcja wróciła do cen letnich (balcon 25 gr., parter ulg. 54 gr.) i

pokazać, jak publiczność czuje się na scenie. Świetna kanwa Hemara daje entuzjastom sceny okazję „wygrania się” na scenie.

Próby te tak odrębne od zachowania się zawodowych artystów, będą prawdziwe huragany śmiechu. Już dla tego jednego eksperymentu warto iść do Rewji, resztę pięknego, barwnego programu otrzymuje się niemal w upominku.

Od 9-go września początki przedstawień o godz. 6 min. 30 i 9-jej.

CO GRAJĄ W KINACH?

PAN — „Dzień wielkiej przygody”.
HELIOS — „Urojony świat”.
REWJA — „Publiczność na scenie”.
CASINO — „Wielki gracz” i „Zuzanna Lenox”.

WYPADKI I KRADZIEŻE

— **SKRADZINIE OBRAZY.** Z piwnicy domu Nr. 16 przy ul. W. Pohulanki, należącej do Olgi Totwenowej, nieznani złodzieje skradli obrazy malowane olejno, wartości 500 zł.

„Spalu, hada!...”

— Dumajesz szto jak u sędzie na twajo wyszła, dyk ty użo i pan — i toj sznur kala miały budzie twój? Nie, brat! U sędzie wyjhrau, ale u mianie nie! Ja tabie takuju sztuku padstroju, szto i ziarni nie zachoczesz!...

Tak rozmyślał Stefan Harasimowicz po przegranej w sądzie, gdzie procesował się z Mikołajem Frankiewiczem, mieszkańcem osady Dereczyn, gm. Jazwińskiej.

W końcu zdecydował krótko i wędzłowało:

„Spalu, hada!...”
Jakoż istotnie dom Frankiewiczza podpalił w nocy z 7 na 8 b. m., jednak ogień w czasie zauważono i zgaszono, mściwy zaś Harasimowicz poszedł do kozy!...

Wincuk Markotny.

PRZEWOZ POCZTY BALONAMI Z OKAZJI ZAWODÓW O PUHAR GORDON - BENETTA

W dniu 15 września rb. z okazji Międzynarodowych Zawodów Balonowych Wilnoich o puchar im. Gordon-Benetta 1935 i Meetingu Lotniczego w dniach od 14 — 15. 9. 1935 r. — balon Warszawskiego Aeroklubu „Legionowo” zabierze w dniu 15 września 1935 r. pocztę z Urzędu Pocztowego Warszawy i przewiezie ją do miejsca lądowania w Granicach Rzeczypospolitej Polskiej.

Wymienionym wyżej balonem mogą być przewieszone tylko zwykłe — ekspresowe listy do 20 gramów wagi oraz zwykłe ekspresowe kartki pocztowe — tak krajowe, jak i zagraniczne, za odpowiednią taryfową opłatą pocztową.

Pragnący przesłać tą drogą listy i kartki pocztowe winni przelać je w kopercie pod adresem urzędu pocztowego Warszawa 31, który przesyłki te wyda do dalszego przewozu załozde balonowej.

Przeznaczone do przewozu balonem przesyłki pocztowe zostaną przed wysłaniem ostemplowane datownikiem urzędu pocztowego z napisem: „Między narodowe Zawody Balonowe 15. 9. — 2, zakupiony przez Polskie Linie Lotnicze „Lot” w Stanach Zjednoczonych.

Wmiejscu lądowania balonu urząd pocztowy przesyłki te oznaczy dodatkowo datownikiem urzędu i przesyłki zwykłą drogą pocztową do miejsca przeznaczenia.

Nowe samoloty polskich linii lotniczych

W dniu 7 bm. przybył do Warszawy na lotnisko na Okęciu nowy samolot komunikacyjny typu Douglas DC — 2, zakupiony przez Polskie Linie Lotnicze „Lot” w Stanach Zjednoczonych.

Samolot ten, stanowiący ostatni wyraz techniki lotniczej świata, mieści poza załogą, złożoną z 4-ech osób — 14 pasażerów i rozwija szybkość do 300 km. na godzinę. Kabina samolotu jest urządzona luksusowo. Potele dla pasażerów stoją w metrowych odstępach i dają się dowolnie obracać oraz przechyłać do pozycji leżącej. Ściany i podłogi kajuty wyłożone są masą izolacyjną, głuszącą huk motorem i bębniącą wibracje. W kabinie znajduje się również bufet, wyposażony w elektryczną lodownię.

MIESZKANIE DO WYNAJĘCIA

4-pokojowe, słoneczne, z nowoczesnymi wygodami, w ładnej dzielnicy. — Piasek, ul. Albrechtowska nr. 73.

Zarząd Polskiej Macierzy Szkolnej w Baranowiczach

ogłasza zapisy do średnich czteroletnich szkół zawodowych

KOEDUKACYJNEJ HANDLOWEJ MĘSKIEJ DROGOWEJ

Warunki przyjęcia: ukończenie 7-ego klasowej szkoły powszechnej lub 1 kl. gimnazjum (3 klasy starego typu)

Wiek 14 — 18 lat.

Oplaty — wpisowe do Handlowej — zł. 10. — Drogowej — zł. 15. —

Czesne: 25 zł. miesięcznie, rocznie 250 zł. —

Zapisy przyjmie i informację udzieli kancelaria obu szkół — ul. emarska 121 — codziennie (prócz świąt) od godz. 9.15.

BOZAMINY WSTĘPNE: w szkole Handlowej z języka polskiego i matematyki — 2 września, w szkole Drogowej z polskiego, matematyki i rysunku — 2 września.

WCIELENIE ROCZ. 1914

WILNO. W październiku nastąpi wcielenie do szeregów poborowych rocznika 1914 zakwalifikowanych do kawalerji, artylerji i wojsk technicznych.

Poborowi piechoty z tego rocznika będą wcieleni na wiosnę.

DODATKOWA KOMISJA POBOROWA

WILNO. Na dzień 18 bm. wyznaczono zostało posiedzenie dodatkowej komisji poborowej na którą winni stawiać się ci wszyscy, którzy dotychczas nie uregulowali swego stosunku do wojska.

BLACHA ocynkowana
C. K. H. KRÓLEWSKA HUTA
RĘCZNIK
TWO BR. CZERNIAK 15-16
ODDZ. W WILNIE:
Bożyłowska 6, tel 2-73.

UDZIELANIE INFORMACJI O PRZESYŁKACH POCZTOWYCH

WILNO. Władze pocztowe wydały zarządzenie zakazujące udzielania informacji o przesyłkach z artykułami akcyzowo - monopolowymi.

Chodzi tu o informacje dla władz kontroli skarbowej co w zasadzie naraziłoby tajemnicę pocztową zawartą w odpowiednim uszpie.

PACZKI Z ZAGRANICY

WILNO. Paczki nadesłane z zagranicy pocztą przechowywane są tylko 15 dni, licząc od dnia wysłania powiadomienia. Przesyłka może być przechowywana dłużej jedynie w wypadku gdy adresat opłaci składowe.

WILNO. Celem ułatwienia uszczelnienia opłat za radio przez abonentów większych wprowadzono z dniem 1 września we wszystkich placówkach Poczty - telegrafu służbę w niedzielę i święta (w godz. od 9 — 11). O inowacji tej zostali powiadomieni wszyscy sołtyś gromad wiejskich.

Rewja

PUBLICZNOŚĆ NA SCENIE

Od czasów pamiętnej dyskusji „Rewja” stanowczo się poprawiła, poziom jej wzrósł. Rola recenzenta polegać musi na ostrej krytyce i nieoszczędzaniu słabych punktów. Na Rewji bowiem ciąży duża odpowiedzialność za masę publiczności, które do niej chodzą. Tego nie można niedocenić i niewolno tej publiczności karmić byle czym.

Największym brakiem jaki w wileńskiej Rewji istnieje jest brak konferansjerki. Nie wydaje mi się bowiem odpowiedni groteskowy sposób jej prowadzenia przez Borskiego, ani też przez Janowskiego. Nawet Gronowski przed kurtyną jest nie swój; psuje swoją popularność, uzyskaną na scenie. Konferansjerka ma powodzenie u naszej publiczności, dowodzą tego występy Jakstasa.

Przejdźmy teraz pokolei program: Uwertura: stara orkiestra się stara. Spółka dentystyczna. Niezły skecz.

Ja nie byłem wart. — Czerwinski jest świetnym popularyzatorem piosenek. Niektóre jego szlagiery nie schodzą z ust publiczności wileńskiej np. Magda, Niech pan nie buja i t. d.

Weseli marynarze: balet jest dobry. Ostatni castus. Dobrze, że ostatni. Coprawda p. Dangis bisuje.

Salumita — bardzo barwny i efektowny obrazek. Więcej takich. Basia Relska — jak zwykle. Jej partner też. Czy gwizdać potrafisz — pyta Gronowski Duranowskiej. Ależ ona to umie wspaniale. Umie też całować (Gronowskiego) i tańczyć.

Oto kobieta. — Pomysł niebardzo szczęśliwy, ale Szczawińska wytworzyła go dobrze.

Daj ognia — jest to jedna z najlepszych piosenek Duranowskiej. Szkoda, że ta przemila wodewilistka, miała nieść się zaśpiewać płaski i niesmaczny „Guziczek księcia”. Oczywiście — galeorze się to teraz podoba wcale nie z artystycznych względów. Trzeba podobnych rzeczy się wystrzegać.

Zapomniana melodia — na scenie żywe gołębie, które grają bardzo dobrze. Czerwinski i Szczawińska też.

Polka miniaturowa — wystarczy powiedzieć, że tańczy Basia Relska z Ostrowskim.

Hotel pod Giewontem. Gronowski gra naprawdę i dobrze.

Publiczność na scenie: doskonały skecz Hemara w wykonaniu Czerwinskiego i osób zgłaszających się z widowni.

Basieńka — Relska. Finał — niezły. Całość — wrażenie daleko lepsze, niż rewja kiedyś.

»««««

ZA KULISAMI EKRANU

Z reklamą kinową nie jest wszystko w porządku. Korzysta się z obecności większego skupienia ludzi, robi się zwykły szantaż i każe oglądać różne mniej lub więcej pomyslowe obrazki reklamowe. Widz wścieka się, denerwuje ale musi siedzieć, bo czeka na film, za obejrzenie którego zapłacił. Porównanie z reklamą w tygodniku lub w dzienniku nie wytrzymuje krytyki. Tam czytelnik może ogłosić nie czytać, w kinie pozostaje chyba zamkniętą oczy, pocić chybą tylko, by je co chwila otwierać dla sprawdzenia, czy reklamowa nuda już się skończyła.

Bardzo rzadkie są reklamy artystyczne. Na te patrzy się z przyjemnością, ale po kilkunastu razach i te stają się utrapieniem. Specjalnie wymyślą tor turę za pokraczne rysunkowe reklamy. Koszmarne sny przesładają po tem nieszczyśliwego widza.

W kinach wileńskich poza importowanymi reklamówkami są jeszcze rodzime produkty reklamowego natchnienia. Coś tak obrzydliwego, obscurnego, ordynarnego i niegramatycznego trudno sobie wyobrazić. Firma, która się ogłasza zapomocą tych arcydzieł może zgóry zapowiedzieć bankructwo.

Początek nowego sezonu kinowego jest pod znakiem walki z reklamą w kinie. Tad. C.

O c h !

go wprowadza się taką skomplikowaną procedurę z opłatą stempową?

Owe coroczne ściąganie 5 zł za podanie i pisanina do Urzędu i Urzędów między sobą są absolutnie zbędne, gdyż trudno znaleźć racjonalne ich umotywowanie.

Jeżeli zaś szłoby jedynie o owe 5 zł. dochodu dla Skarbu, to sama manipulacja kancelaryjna pochłonie owe 5 zł. przysparzając tylko roboty zbędnej urzędnikom.

Dlaczego co roku ma się powtarzać ta procedura? Kto traktora nie posiada, ten bezwarunkowo wydać pieniądze na kupno niepotrzebnego spirytusu nie będzie, zresztą urzędnicy akcyzy jeżdżą i kontrolują, choć i to jest zbędne, bo przecież nie mogą absolutnie sprawdzić, czy spirytus został zużyty w motorze, czy też wypity, gdyby to było możliwe nawet.

Więcej po co te komplikacje? Chyba nie mają na celu utrudniać życia rolnikowi, gdy i tak rolnictwo dogorywa. Nam się zdaje, że wprowadzanie tego rodzaju kombinacji leży poprostu w manji biurokratycznej, tworzenia nieskończonego szeregu

skomplikowanych powikłań, tak jak to obserwujemy w organizacji rachunkowości, rezultatem której jest obecnie stwierdzony chaos we wszystkich biurach rachunkowych jak np. urzędy podatkowe, urzędy ubezpieczeniowe, meńdunkowe i t.p.

Przed wojną sławną była na całym świecie procedura biurokratyczna austriacka, gdzie każda sprawa musiała przechodzić przez 22 (dwadzieścia dwie) manipulacje. (Studjum drukowane w Revue de Paris La Biurocratie Autrichienne).

Czy nie przeszła do nas ta zarazliwa manja? Takich inowacji we wszelkich dziedzinach mamy nieskończoną ilość, które absorbują czas i energię potrzebne do realnej i korzystnej pracy.

W naszym województwie znajdzie się może jakie dziesięć traktorów — a wiele ich jest w całej Polsce?

Gdy nas, rolników, coraz to nowe spotykają trudności z rogu biurokratycznej obfitości — nie dziwnego, że coraz częściej echo roznosi głośnie „Och!”.

St. Wańkowicz.

Rozstrzygnięcie konkursu kwiatowego

Pisaliśmy przed kilkoma miesiącami o konkursie, zorganizowanym przez Wileńskie Towarzystwo Ogrodnicze. Za najładniejszy balkon, za piękną nie urządzony ogródek przeznaczone były nagrody. Akcja ta miała na celu zwiększenie zainteresowania zdobnictwem kwiatowym i w założeniu powinna być masowa. Wygląd miasta zyskałby niewątpliwie bardzo.

Konkurs po wielu trudnościach doszedł nareszcie do skutku ale charakteru masowego nie miał. Może był za mało reklamowany, może były jakieś inne przyczyny. Pomijając tę kwestię podkreślić należy wysiłek Tow. Ogrodniczego i zachęcić wszystkich do wzięcia udziału w konkursie, który niewątpliwie odbędzie się i w roku przyszłym.

Dla większej zachęty podajemy wyniki konkursu i wykaz nagród.

Specjalna komisja z ramienia Towarzystwa Ogrodniczego dokonała oględzin zgłoszonych do konkursu balkonów i ogródków, przyznając następujące nagrody:

1) ogródek p. Nadzieji Zabolckiej, przy ul. Mickiewicza 22 — nagroda Magistratu m. Wilna — 100 zł.

2) ogródek p. M. Telmaszewskiego,

przy ul. Teatralnej 2-c. — nagroda p. Jana Moczułaka — asortyment z 40 bylin i 300 cebulek kwiatowych.

3) ogródek p. W. Szackiej przy ul. Jasnej 13 — nagroda p. Welera — asortyment 40 bylin i 300 cebulek kwiatowych.

4) weranda i ogródek p. Zofii Strawińskiej przy ul. Milej 6-a — nagroda p. Jana Moczułaka — asortyment 20 bylin i 100 cebulek kwiatowych.

5) ogródek p. Kruglika Alojzego — przy ul. Rydza Śmigłego 17 — nagroda Wil. T-wa Ogr. zł. 20.

6) ogródek p. Dr. Oszywy Wł. — przy ul. Milej 7 — nagroda p. Welera — asortyment 20 bylin i 100 cebulek kwiatowych.

7) ogródek p. Szapiro przy ul. W. Pohlanka — nagroda Wil. T-wa Ogr. — dzieła ogrodnicze.

8) weranda p. Józefiny Łopacińskiej — nagroda Państw. Średn. Szkoły Ogr. w Wilnie — asortyment bylin.

9) balkon p. Pawlikowskiego P. przy ul. Arsenalskiej 6-4 — nagroda Wil. T-wa Ogr. — list pochwalny.

10) balkon p. Kieżuna przy ul. Pióromont 4 — nagroda Wil. T-wa Ogr. — list pochwalny. Tad. C.

DRZEWNICTWO — NA POMNIK Marszałka Piłsudskiego w Wilnie

WILNO. — Nawiązując do poprzednio powziętej uchwały walnych zebrań Rady Naczelnej Związków Drzewnych i Komitetów Eksportowych w Polsce X Komitet Wykonawczy tych organizacji postanowił na posiedzeniu w dniu 6 b.m. wprowadzić z dniem 1 X r.h. opłatę w wysokości 5 gr. od tonny eksportowanych zagranicę materiałów drzewnych. Zebrany tą drogą fundusz będzie zużyty dla wykonania nowoczesnej jezdni z kostki drzewnej w Wilnie na placu, na którym stanie pomnik Marszałka, względnie na Ro-

sie w pobliżu Mauzoleum.

Sumy, jakie tą drogą są możliwe do osiągnięcia — wynoszą co najmniej 60 tys. zł. z prywatnego eksportu drzewa, nie licząc ewentualnych ofiar w naturze.

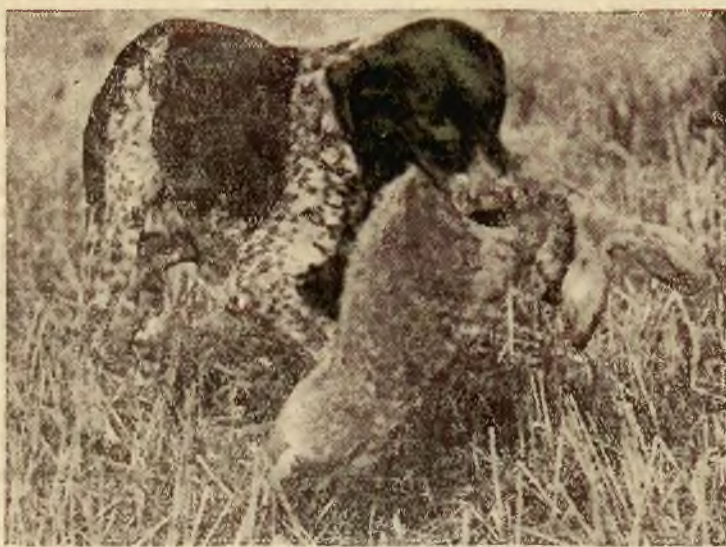
Omawiana kwota wystarczy na wyłożenie kostką drzewną minimum pół kilometra ulic przy szerokości 8 metrów. Tą drogą dzięki inicjatywie miejscowych związków drzewnych i Izby Przemysłowo Handlowej w Wilnie problem uregulowania ulic w Wilnie postąpi naprzód.

Zatwierdzenie wyników wyborów do Sejmu

WILNO. W dniu dzisiejszym odbyła się posiedzenia okręgowych komisji wyborczych w celu dokonania kontroli obliczeń, przeprowadzonych w ko-

misjach obwodowych w dniu głosowania, zatwierdzenia wyników wyborów i sporządzenia odpowiedniego protokołu do głównego komisarza wyborczego.

Sezon polowania się zbliża



Tropienie zająca i aport zwierzynny.

W terenie i na torach

Jugosławia — Polska w hazen'e



W ub. niedzielę na stadionie Wojska Polskiego odbył się międzypaństwowy mecz w hazenie Polska — Jugosławia, w którym zwyciężyły nieznacznie zawodniczki jugosłowiańskie w stosunku 4:3 (do przerwy 2:2)

Przed zawodami o puchar Gordon-Benetta

WILNO. Posterunki na granicy litewskiej, łotewskiej i sowieckiej zostały powiadomione o rozpoczynających się 15 b.m. zawodach balonowych o puchar Gordon-Benetta. W wypadku gdyby który z balonów opadł na te-

renach przygranicznych, będzie mu udzielona wszelka pomoc.

O rozpoczynających się zawodach powiadomione zostały również władze litewskie, łotewskie i sowieckie.

»««««

O wejście do Ligi Państwowej

LUCK. W ubiegłą niedzielę rozegrany został w Lucku międzyokręgowy mecz piłkarski o wejście do Ligi Państwowej pomiędzy stanisławowską Reverą a Policznym Klubem Sporto-

wym w Lucku.

Zwyciężył klub lucki 2:0 (0:0).

Bramki zdobyli: Mirosław i Maciej Nowski. Widzów około 2.000.

»««««

Zimowe igrzyska olimpijskie

Czwarte zimowe igrzyska olimpijskie w Garmisch Partenkirchen mieć będą następujący program szczegółowy:

6 lutego — uroczyste otwarcie igrzysk.

7-go lutego — bieg zjazdowy pań i panów.

8-go lutego — slalom pań.

9-go lutego — slalom panów.

10-go lutego — bieg rozstawni

4x10 km.

12-go lutego — bieg na 18 km. otwarty i złożony.

13-go lutego — konkurs skoków do biegu złożonego.

14-go lutego — bieg patrolowy woj

skowy.

15-go lutego — bieg na 50 km.

16-go lutego — otwarty konkurs

skoków.

»««««

O puchar Europy Środkowej

BUDAPESZT. W niedzielę w obecności 40.000 widzów odbył się w Budapeszcie pierwszy mecz finałowy o puchar piłkarski Europy Środkowej po-

między drużynami: węgierskim Perencvaros — czeską Spartą.

Zwyciężyła drużyna węgierska w stosunku 2:1 (2:0).

Nowy niemiecki rekord w rzucie kulą

BERLIN. W mieście Weisenfels odbyły się w niedzielę niemieckie zawody l. atletyczne, w których startowało kilku doskonałych zawodników

Berlina. Sensacją zawodów był nowy rekord Niemiec w kul, ustanowiony przez berlińczyka Wölke, który uzyskał wynik 16.335 m.

U nas i gdzieindziej

LUBLIN. W niedzielę odbyły się w Lublinie mistrzostwa Okręgu w sztafetach l. atletycznych. Uzyskane wyniki nie odpowiadają możliwościom zawodników lubelskich, gdyż zawody odbyły się w fatalnych warunkach atmosferycznych i terenowych spowodu wiatru i deszczu.

Ciekawe wyniki notujemy: 4x100 m. 1) KSZS 49,8 sek., 2) Międzyzszkolny K. S. 51,7 sek.

3x1000 m. 1) Międzyzszk. K. S. — 9:13,9 sek., 2) Policjiny K. S. — 2:31,1 sek.

400—300—200—100 m. 1) KSZS 2:23,7 sek., 2) Polic. K. S. — 2:31,1 sek.

Sztafeta olimpijska: 1) P. K. S. 4:02,2 sek., 2) Międzyzszkolny K. S. 4:04 sek.

NEW YORK. W dniach 10, 11 lipca 1936 r. odbędą się zawody lekkoatletyczne, które definitywnie zadecydują o składzie olimpijskiej drużyny amerykańskiej.

Zawody te odbędą się na nowym stadionie, wybudowanym na wyspie Randall, w stanie New Yorku. Stadion ten będzie mógł pomieścić ponad 100.000 widzów.

Głównym trenerem amerykańskiej drużyny olimpijskiej jest Robertson, który odpowiedzialną tę funkcję pełni już po raz czwarty.

LONDYN. W dniu 4 grudnia br. odbędzie się w Londynie ciekawe międzypaństwowe spotkanie piłkarskie — Anglia — Niemcy.

NOWY JORK. Dwaj słynni kierowcy europejscy. Nuvolari i Chiron zaproszeni zostali do Ameryki na 10 listopada br.

W dniu tym odbędzie się automobilowy wyścig otwarcia na najnowszą trasie wyścigowej w Mineola na Long Island. Zwycięzca tego wyścigu zdobędzie nagrodę w wysokości 20.000 dolarów.

Ten sam zawodnik ustanowił niedawno rekord Niemiec wynikiem 16,21 mtr.

Z innych wyników notujemy:

3.000 mtr. — Böttcher — 8,57 sek.

110 m. płotki — Wegener 14,7 sek.

»««««

Doskonały wynik na szymbowcu w Argentynie

BUENOS AIRES. W Argentynie dużym powodzeniem cieszy się sport szymbowcowy. W tych dniach Argentyńczyk Ernesto Vignera uzyskał wspaniały wynik w locie szymbowcowym na wysokość, windując się w ciągu 25 min. na wysokość 1.100 m.

»««««

Finlandja — Norwegja w piłce nożnej

HELSINGFORS. W niedzielę odbył się w Helsingforsie międzypaństwowy mecz piłkarski Finlandja — Norwegja.

W obecności 7.000 widzów zwyciężyła drużyna Norwegji w stosunku 5:1 (1:1).

»««««

Nowy rekord światowy w pływaniu

KOPENHAGA. Na zawodach pływackich w Kopenhadze Holenderka Willy den Ouden ustanowiła nowy rekord światowy na 200 mtr. stylem dowolnym, mając wynik 2:25,3 sek.

Wynik ten lepszy jest od dotychczasowego rekordu świata, należącego również do Ouden o 3,3 sek.

LOT

poprzez czyste przestworza daje moc cudownych wrażeń

J e s i e ń 1935

Kostjamy nader proste w kroju, nadają sylwetce charakter sportowy, znamienne dla dzisiejszej epoki. Są one robione z materiałów o powierzchni chropowatej, pokrytej prążkami, węzłami, guzami, wypukłymi grochami i t.d. Bardzo ładnie wygląda np. materiał beige albo popielaty w supełki zielone i czerwone. Warto wspomnieć, że we Francji odradza się ręczne tkactwo, dając materiał w przesłanych gatunkach i niesłychanie trwałe, ale też dość kosztowne.

Spódniczka jest mniej więcej tej samej długości, co w zeszłym sezonie, tylko nieco węższa. Najczęściej rów-

na, rzadziej lekko kloszowa. Żakiety są krótkie, o kroju nader urozmaiconym. Są fasony skrzyżowane, z kołnierzem i dużymi wyłogami w stylu Directoire, to znowu zapięte na dwa rzędy guzików, przeważnie przepasane paskiem skórzanym, szamerowane pasmanterją czy też przybierane futrem. Z nastaniem jesieni zobaczymy

znowu wiele płaskich futer, jak brajt-szwance, karakuły i agneau rasé, z których robi się kołnierze i wyłogi, przybrania rękawów, krawaty, inkrustacje i plastrony. Bardzo modne są też kamizelki futrzane, lub z prążkowego aksamitu. Nosi się również paski futrzane spięte metalową kłamią. Płaszcze sportowe i spacerowe są

długie w formie redingote, zapinane na duże guziki, przepasane paskiem z kołnierzem i dużymi wyłogami oraz kieszeniami nakładanymi ukośnie. Nie mniej modne są okrycia trzech czwartych długości z plecami luźnymi, kłozowymi, z przodu ściągnięte paskiem. Zarówno żakiety jak i płaszcze są czasem bez kołnierza, który zastąpi

szal wełniany, albo jedwabny o żywych kolorach, mocno związany dookoła szyi i wpuszczony pod okrycie. Interesującą nowością jest kołnierz w formie kapuzy, którą można narzucić na głowę. Kołnierze takie zobaczymy nie tylko na płaszczach, ale także na pelerynach, bolerach, żakietach i kamizelkach.

Co do modnych kolorów, to przeważają odcienie brązowe, zielone i fioletowy t. zw. violine. Bardzo dyskretnym i eleganckim jest połączenie brązowego z zielonym. Widzi się też wiele sukien i okryć czarnych, choć krawcy usiłują klientelę odwracać od tej mody, zdaniem ich zbyt ponurej i surowej. Nie pójdzie to jednak łatwo, szczególnie gdy idzie o paryżanki, dla których kolor czarny jest zawsze najmielszy.

Na rysunkach naszych znajdują się czytelniczeki model charakterystyczny dla mody jesiennej.



Wdziki, prostota, szyk.



Jedwabne suknie popołudniowe.



Z obramowaniem futrzanym i bez.



Pierwsze suknie wełniane i kostjunny



Bluzki i kamizelki.

ANTONI MARCZYŃSKI

82)

UCZEŃ GANDHIEGO

(POWIEŚĆ EGZOTYCZNA)

Nietrudno wyobrazić sobie, jaki tego dnia panował nastrój w Paryżu, na dobitkę bombardowanym nieustannie pociskami zagadkowego pochodzenia. Uważano je początkowo za bomby lotnicze, lecz ściągnięte coplejczy eskadry myśliwskie nie wytopiły w przestworzach ani jednego bosza, choć polowały na niego przez kilka dni. Zrozumieliśmy wreszcie, że nawet balon sterczący nie mógłby krążyć tak długo w jednym miejscu z potężnym balastem pocisków, które spadały na miasto dokładnie co kwadrans. Tylko pewien zawzięty Amerykanin nazwiskiem Collins nie chciał tego zrozumieć, wzbudził się na swojej maszynie niemal do stratosfery i życiem przypłacił swój upór. W końcu fachowcy orzekli, że Paryż jest ostrzeliwany przez jakieś olbrzymie, dalekonośne działo, ukryte w lasach pomiędzy Reims, a St. Quentin. Fachowcy mieli rację, lecz bezbronna mieszkanka stolicy musiała nadal żyć pod grozą niebezpieczeństwa, które co 15 minut pochłaniało nowe ofiary.

Robert Wilkins nazajutrz po śmierci Battena miał dłuższą rozmowę z swoim bezpośrednim zwierzchnikiem, bardzo

mu życzliwym. Robertowi chodziło o to, żeby go napowrót przeniesiono do jego eskadry.

— I jak tu wszystkim dogodzić, pan by chciał nam uciec ze sztabu, a pewne czynniki chcą...

— Czyli mój ojciec, — wtrącił Robert.

Przez dwa tygodnie wpływy „pewnych czynników” były górną, lecz potem rozpoczęła się ofensywa niemiecka i Robert przedłożył swemu zwierzchnikowi plan zorganizowania specjalnej eskadry, która ogniem kulomiotów przalaby zwycięskie pułki piechoty boszów, szbijąc jak najniżej nad ich głowami, a oddziały kawalerji, artylerji i wszelkie zepręgi obrzucałaby lekkimi bombami, aby wśród koni wywołać panikę.

Niewiadomo, czy ten brawurowo — desperacki plan przypadł do gustu do wództwu, czy też w obliczu wielkiego niebezpieczeństwa „zapomniano” o życiu pułkownika Hughes’a Wilkina i jego wpływowym przyjaciół z „Intelligence Bureau” dość, że Robert otrzymał upragnione przeniesienie i właśnie nazajutrz czyli dnia 27-go marca miał odjechać na front.

Załatwiwszy różne swoje sprawy związane z wyjazdem „z wyjazdem na tamten świat”, napisał pożegnalny list do ojca, poczem wyruszył na również pożegnalny spacer po mieście, do którego zdążył się przyzywać serdecznie. Za czół od katedry Notre Dame, podumał nad Sekwaną, okrążył Łuwr, odpoczął pod arkadami ulicy Rivoli, przeciął Plac Zgody i Polami Elizejskimi pomazzerował w stronę Łuku, żalując, że zabraknie mu już czasu na pożegnanie innych cudów Paryża, a przedewszystkiem grobu Napoleona. W ciągu tego dwugodzinnego spaceru na miasto spadło dziewięć pocisków z „największej Berty”, ale to go nie przerażało. Na minutę przed każdym wybuchem narówni z innymi przechodniami chronił się do pierwszej lepszej bramy, skoro zaś przebrzmiało echo nowej detonacji, wyruszał dalej; na czternaście minut był znów zupełnie bezpieczny. „Największa Berta” także musiała odsapnąć a strzelała tylko raz na kwadrans z taką punktualnością, że według niej można było regulować zegarki.

Na placu Gwiazdy zszedł nadół, chcąc wrócić do swego hoteliku kolejną podziemną. Gdy zstępował po schodach, pociąg elektryczny właśnie zajeżdżał na dworzec, a jednak zdążył wskoczyć. Nie zdążył tylko dobiec do czerwonego wagonu 1-szej klasy i musiał jechać drugą w bardzo demokraty-

cznym towarzystwie. Prym wiodli tu żołnierze, jak wszędzie, ozdrowieńcy, urlopnicy, zadekowani spryciarze, a mo że i dezterterzy. Widok oficera sprzymierzonej armji wyrażnie skrępował najbliższe stojących, zato w głębi wagonu wywołał nieprzyjemne pomruki.

— Przekłete Angliki! — rzekł głośno jakiś wojak, przeornie ukryty za rozpostartą gazetą, którą nabyto czytał, — sami mają dowódców do chrzanu, a na szych słuchac nie chcą i dlatego Niemcy nas wciąż piorą.

Robert w duchu przyznał mu słuszość. Istotnie jednym z powodów klęsk był brak jednolitości dowództwa u Sprzymierzonych gdyż uparci Anglicy nie chcieli iść pod komendę francuską, a sami mieli wodzów „do chrzanu”, jak to określił ów żołnierz. Nie przeczuwał jednak ani on, ani Robert, że właśnie o tej godzinie odbywa się międzysojusznicy narada wojenna, na której miała zapadć historyczna decyzja w sprawie „zaszczętną misję otrzymał jak wiadomo, generał Ferdynand Foch.

— Przekłete Angliki, — powtórzył malkontent; — oni nawarzyli całego piwa z Niemcami, a my musimy je pić teraz.

— O przepraszam, kolego, — zaprotestował czyjś miły głos, diabelnie Robertowi znajomy, — Anglja mogła nie mieszać się zupełnie do wojny, jaką Niemcy wypowiedzieli tylko Francji i

Rosji. Angliści dobrowolnie pośpieszyli wam z pomocą i zato winniście im wdzięczność.

Robert spojrział na mówiącego; był to śniady brunet, chudy i wyglądający tak, jak suchotnik w ostatnim stadium. Takiego oberwańca nie miałem nigdy wśród swoich znajomych, — po myślał, — a jednak on mi przypomina kogoś... hm, ale kogo?

Być może, iż tamten odczuł czyjś wzrok na sobie, gdyż odwrócił głowę, spojrział na Wilkina i zerwał się z ławki rozpromieniony.

— Robert! — krzyknął. — Jakże mi le spotkanie!

Robert uznał równocześnie, że nie wyobraża sobie bardziej niemiłego spotkania. Bowiern tym głodomorem był Praksas Jlangwani, człowiek, do którego żył większą urazę, a który ocalał mu życie.

— Jak się masz, — rzekł krótko nie mogąc na poczekaniu wymyślić bardziej zimnego powitania. — Podam mu rękę, by nie powiedział, że wstydę się go spowodu tych łachmanów, postanowił i wyciągnął dłoń niedbalym ruchem.

Praksas podał mu lewą rękę, na miejscu prawej zwiślał pusty rękaw, co Robert spostrzegł dopiero teraz.

— Och, Boże, Boże, — jęknął, przypominawszy sobie słowa Kita Battena i znacznie dokładniejszą relację Waltera Torrance’a o wypadkach, jakie rozeg-

wały się w maju 1915-go roku u stóp „Małego Everestu” we Flandrii.

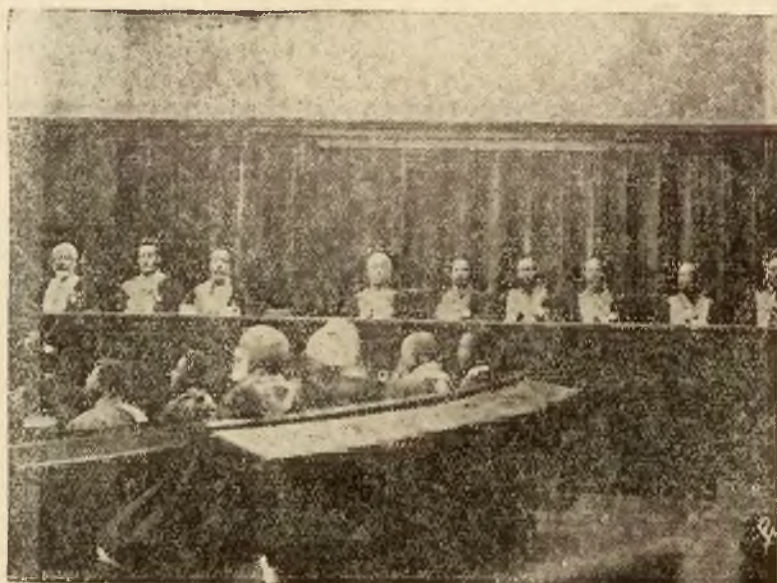
Jakiś rekrut francuski nie mogąc ścierpieć tego, że pan kapitan (lubo „przeklęty Anglik”) stoi, powstał i zrobił mu miejsce. Robert usiadł więc naprzeciw Praksasowi i w milczeniu słuchał jego opowiadania, nie odrywając wzroku od pustego rękawa. Młody Hindus zaczął opowiadać od końca.

— Wracam do Indji, pojutrze wsiedę na statek w Marsylii, właśnie jadę na dworzec Lyonński. Wczoraj przyjechałem do Paryża, by pożegnać się z Mahatmą... moim mistrzem, — poprawił się przewidując, że samo „Mahatma” nie nie powie Wilkinsowi, — Przyjechałem tu do Glasgow. Tam mnie zwolniono z wojska, tam leżałem ostatnio. A gdzie ja już nie leżałem! Bo trzeba ci wiedzieć, że prawie trzy lata spędziłem w różnych szpitalach. Nie dekowałem się wierząc mi, tylko miałem pecha z niemieckim chlorem. Przed głupim wypadkiem, za który, nawiasem mówiąc, awansowałem na kaprala, służyłem w drużynie sanitarnej. To już wszystko... A ty, gdzie się obracałeś, przyjacielu? Po twoich odznaczeniach poznaję, że walczyłeś, jak bohater, lecz od kiedyto jesteś u lotników? W Kalkucie służyłeś przy...

— Słuchaj, czy ty kpisz?! — wtrącił Robert ostro.

— Jakto? Nie rozumiem cię, miły. (D. c. n.).

Gabinet abisyński

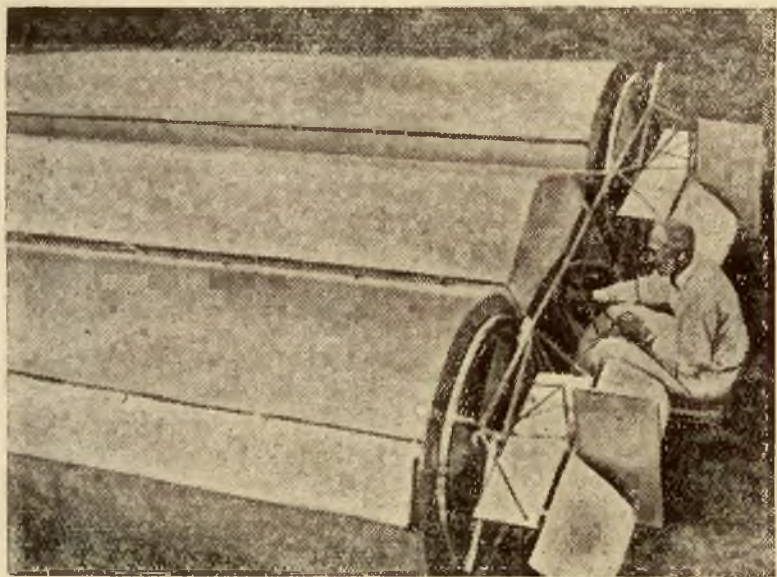


Pierwsze otrzymane w Europie zdjęcie przedstawiające posiedzenie abisyńskiej rady ministrów.



Anglik Rickett, który zawarł z rządem abisyńskim umowę, oddającą amerykańskiemu towarzystwu „African Exploration and Development Corporation” koncesję na eksploatację złóż naftowych w Abisynji.

Samolot walcowaty bez śmigła i skrzydeł



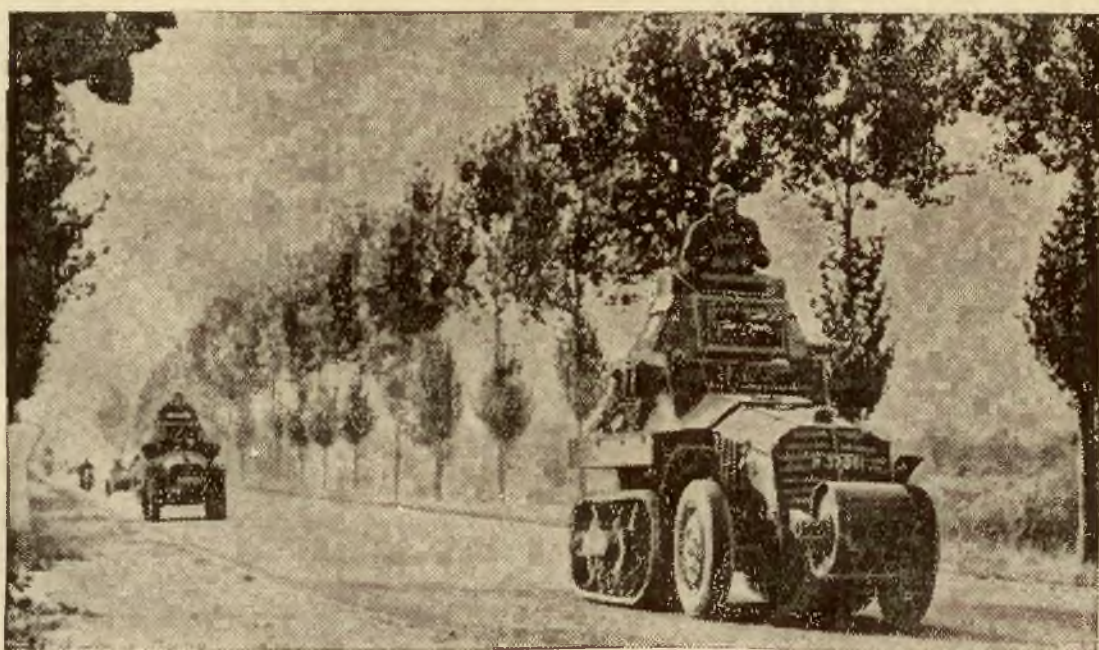
Pewien konstruktor amerykański zbudował przedstawioną na zdjęciu maszynę. Obok kabiny znajdują się dwa cylindry rotacyjne, które motor wprowadza w ruch. Maszyna ma podobno wznosić się prostopadle i łatwo lądować.

Ulica Ottona Habsburga w Austrii



Gmina Gainfarn w Dolnej Austrii, pierwsza w całym państwie, nazwała jedną ze swych ulic imieniem syna ostatniego cesarza.

Manewry francuskie



Nowoczesne wielkie czołgi na drodze do Rheims.

Programy radiowe

Środa, dnia 11 września 1935 r.
6.30 Pieśń. 6.33 Pobudka do gimnastyki. 6.34 Ginnastyka. 6.50 Muzyka. 7.20 Dziennik poranny. 7.50 — Program dzienny; — 7.55 — Giełda rolnicza. 8.00 Audycja dla szkół. — 8.10 Przerwa. 11.57 Czas. 12.00 Hejnał. 12.03 Dziennik południowy. 12.15 Udział matki w pracy szkolnej dziecka — pogadanka dla kobiet wygł. Janina Bzupowicz. 12.30 Koncert w wyk. Ork. Kameralnej pod dyr. Adama Hermana. 13.25 Chwilka dla kobiet. 13.30 Muzyka popularna (płyty). — 14.30 Przerwa. 15.15 Codzienny odcinek powieściowy. 15.25 Życie kulturalne miasta i prowincji. 15.30 Rewja znakomitych skrzypków (płyty). 16.00 Audycja dla dzieci starszych. 16.20 Recital śpiewaczy Michała Zabejda — Sumiekiego (tenor). 16.45 Rozmowa muzyki z radjosluchaczem. 17.00 Stolica wodniaków — rep. Heleny Boguszewskiej i Jerzego Kornackiego. 17.15 Muzyka salonowa w wyk. Małej Ork. P. R. pod dyr. Z. Górzyńskiego. 17.50 Świat się śmieje — przegląd humoru. 18.00 W. A. Mozart: Kwintet es - dur na obój, klarnet, waltornię, fagot i fortepian. 18.30 Program na czwartek. — 18.40 Recital skrzypcowy prof. Hermana Sołomonowa. 19.00 Gawęda o inie inż. Kazimierza Pietraszkiewicza. 19.10 Skrzynka ogólna. 19.20 Chwilka społeczna. 19.25 Koncert reklamowy. 19.35 Wil. wiad. sportowe. 19.40 Wiadomości sportowe ogólnopolskie. 19.50 Samoloty i ludzie — repr. 20.00 Koncert muzyki lekkiej. 20.45 Dziennik wieczorny. — 20.55 Obrazki z Polski współczesnej. 21.00 Druga audycja z cyklu „Fryderyk Chopin”. 21.35 Spadek po młodej Polsee — szkic lit. Jerzego Zagórskiego. 21.50 Zdobyte medycyny — odczyt wygł. dr. Józef Laskowski. 22.00 Koncert w wyk. P. R. pod dyr. Stanisława Nawrota. 23.00 Kom. met. 23.05 Podróż po Europie

WARSZAWA

Czwartek, dnia 12 września 1935 r.
6.30 Audycja poranna. 8.00 Audycja dla szkół. 8.45 Muzyka. 9.00 Transmisja z podróży S/M „Piłsudski”. — 11.57 Sygnał czasu i Hejnał. 12.03 — Dziennik 12.15 Koncert szkolny. 13.00 Muzyka późnoeuropejskich kompozytorów. — 13.25 Chwilka dla kobiet. 15.15 Przegląd giełdowy i wiadomości o eksporcie. 15.30 Muzyka. 16.00 „Czy będzie wojna” — opowiadanie dla dzieci. — 16.15 Koncert Orkiestry dętej kolejarzy Śląskich. 16.45 „Cała Polska śpiewa” 17.00 Socjalizm w Polsce po roku 1863. — odczyt. 17.15 Koncert solistów 17.50 O książce d-ra Wojciecha Gottlieba. p. t. „Polen”. 18.00 Miniatury kwartetowe. 18.30 Film, plastyka, architektura. 18.40 „Jak spędzić święto?”. 18.45 Piosenki kabaretowe. — 19.00 „Kąpek dla młodzieży wiejskiej”. 19.10 Koncert. 19.20 Zapow. programu. 19.35 Wiadomości sportowe. 19.50 Pogadanka aktualna. 20.00 Muzyka lekka. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 „Obrazki z Polski współczesnej”. 21.00 Słuchowisko Meissnera p. t. „Ocalenie”. 21.35 Recital fortepianowy Karola Kleina. 22.00 Muzyka taneczna. 23.00 Wiadomości meteorologiczne. 23.05 Muzyka.

CENY NABIAŁU I JAJ.

Oddział wileński Związku Spółdzielni Mleczarskich i Jajczarskich notował w dniu 10 września następujące ceny nabiału i jaj w złotych:
MASŁO za 1 kg.:
Wyborowe (hurt) 2,70, (detal) 3,00.
Stołowe (hurt) 2,55, (detal) 2,80.
SERY za 1 kg.:
Nowogrodzki (hurt) 2,10 (detal) 2,60.
Lechicki (hurt) 1,80, (detal) 2,20.
Litewski (hurt) 1,50, (detal) 1,80.
JAJA:
Nr. 1 kopa 4,50, sztuka 0,08.
Nr. 2 kopa 4,20, sztuka 0,07½.
Nr. 3 kopa 3,30, sztuka 0,06.

O 5 LAT
MŁODSZA
W CIĄGU 5-10
MINUT

Kolosalna zmiana
przez stosowanie
odpowiedniego
pudru do twarzy



ZROB TĘ PRÓBĘ

Możesz dziś jeszcze osiągnąć wygląd co najmniej o 5 lat młodszy, oraz świeżą, aksamitną cerę, której pozazdrości niejedna młoda dziewczyna. Zrób tę próbę sama w ten oto łatwy sposób. Najwyżejnie przypudruj połowę swojej twarzy Pudrem Tokalon na Piance Kremowej, spreparowanym według oryginalnego francuskiego przepisu znakomitego paryskiego pudru Tokalon. Przejrzyj się następnie w lustro, a zauważysz jaki kontrast zachodzi pomiędzy jedną a drugą częścią twarzy. Zobaczysz tak samo zadziwiającą różnicę jak ta, którą widzisz na tym oto rysunku. Pudr Tokalon jest jedynym, pudrem, który zawiera Piankę Kremową (zmieszana patentowanym sposobem). Jest ona tym składnikiem, który przyczynia się do tego, że Pudr Tokalon nadaje tak cudownie świeżo, dziewczęco piękno. Dzięki Piance Kremowej również trzyma się on pięciokrotnie dłużej niż każdy zwykły puder. Jedno zastosowanie usuwa brzydkie połysk na cały dzień. Niezależnie od tego, czy Pani wychodzi na deszcz lub wiatr, czy też tańczy godzinami w dusznej sali, cera Pani pozostaje świeża i powabna, o ile używa Pani Pudru Tokalon. Pozwala to każdej kobiecie natychmiast wyglądać o lata całe młodziej. Pianka kremowa stosowana regularnie, wzmacnia i upiększa istotnie skórę.

GIEŁDA WARSZAWSKA

DEWIZY:
Belgia 89,45 — 89,68 — 89,22.
Berlin 213,40 — 214,40 — 212,40.
Amsterdam 358,50 — 359,40 — 357,60.
Londyn 26,24 — 26,37 — 26,11.
Nowy York nienotowany.
Nowy York telegraficzny 5,31 1/8 — 5,34 1/8 — 5,28 1/8.
Paryż 34,98½ — 35,07 — 34,90.
Praga 21,94 — 21,99 — 21,89.
Sztokholm 135,30 — 139,95 — 134,65.
Szwajcaria 172,70 — 173,13 — 172,27.
Włochy 43,35 — 43,47 — 43,23.

Tendencja niejednolita.

AKCJE:

Bank Polski 91,50
Warszawa Cukier 35,00 — 34,50.
Starachowice 33,50.
Tendencja słabsza.
PAPIERY PROCENTOWE:
Budowlana 40,50.
5% konwersyjna 68,35 — 68,70.
6% dolarowa 82,00.
Premijowa dolarowa 51,75 — 51,50.
Stabilizacyjna 64,00 — 64,63 (drobne), 68,50 setki.
4½% ziemskie 46,25 — 46,50.
5% Warszawy stare 68,25 — 68,00, nowe 57,75 — 58,38.
Tendencja słabsza.

Urzędowa Cedula Giełdy Zbożowo-Towarowej i Liniarskiej w Wilnie
Dnia 10 września 1935 r.

W ZŁOTYCH:

Ceny transakcyjne:
Żyto I stand. 13,15
Żyto II stand. 13,00
Mąka żytnia do 5 5proc. 22,50
Mąka żytnia do 65 proc. 18,50
Ceny orientacyjne:
Żyto I stand. 13,00 13,50
Żyto II stand. 12,50 13,00
Pszennica I stand. 18,00 18,50
Pszennica I stand. 17,00 17,50
Owies I stand. 14,00 14,50
Mąka pszenna gat. I — C 30,00
— 30,75
Mąka pszenna gat. I I — E 26,00
— 26,50
Mąka pszenna gat. I I — G 22,00
— 22,75
Mąka pszenna gat. II I — A 17,75
— 18,25
Mąka pszenna gat. III — B 12,25
— 12,75
Mąka żytnia do 55 proc. 22,00 22,50
Mąka żytnia do 65 proc. 18,50 19,50
Mąka żytnia siatkowa 14,00 14,50
Mąka żytnia razowa 14,00 15,00
Siemię lniane b. 90 proc. —
f-co wag. st. zał. 28,50 29,00

CASINO

Na wszystkie seanse Balkon 25 gr. Parter 54 gr.

Ulnbieńcie Clark Gable jedną z Greta Garbo czarującą wszystkich w pierwszym prawdziwym filmie, ilustr. życie okrutnego miasta WILKI GRACZ

trzymającym widza w najwyższym napięciu i „ZUZANNA LENOX”.

REWJA | Ceny niższe: 1 miejsce zł 1 09, 11 miejsce 75 gr. aligowe 54 gr. BALKON 25 GR.

„Publiczność na scenie” Rewja w 2 częściach i 14 obrazach. Z udziałem baletmistra K. Ostrowskiego, Primabaleriny Balet Kelskiej, wodewilistki Zofii Daranowskiej, humorysty Al. Gronowskiego, St. Czerwinski-go, Betty Dągla. Nasze atrakcje: Sui-mita, Czy gwiazdę potrafisz, Oto kobieci — Markiza, Zapomniana melodia, Ja nie byłem wart, Polka i in. Codziennie 2 seanse: o godz. 4.30 i 9 w. W niedzielę i święta 3 seanse 4.15 6.45 i 9.15.

MAŁY PUŁKOWNIK

z Shirley TEMPLE już wkrótce w kinie???

HELIOS

Otwarcie sezonu jesiennego. Prod. 1935-6 r.

Wielki film erotyczny odwołujący tajemnicę serca kobiety

UROJONY ŚWIAT

Claudette Colbert — jako młoda lekarka, Joan Benoit — jako młoda naiwna kobietka

oraz czołowy amant prod. ameryk. Charles Boyer.

Akcja toczy się w środowisku do tej pory na ekranie niewidz.

Nad program: KOLOROWA ATRAKCJA or z akt. Pocz. o 4, 6, 8 i 10.20.

P A N | Dziś ostatni dzień POLSKI FILM

„Dzień wielkiej przygody”

„Dla młodzieży polecany.”

UWAGA. W sprawie PORANKÓW dla młodzieży filmu polskiego „Dzień Wielkiej Przygody” prosimy porozumieć się z Dyrekcją kina w godz. 11—2 (t.l. 528).

11—2 (t.l. 528).

11—2 (t.l. 528).

11—2 (t.l. 528).

11—2 (t.l. 528).

11—2 (t.l. 528).

11—2 (t.l. 528).

11—2 (t.l. 528).

11—2 (t.l. 528).

11—2 (t.l. 528).

11—2 (t.l. 528).

11—2 (t.l. 528).

11—2 (t.l. 528).

11—2 (t.l. 528).

11—2 (t.l. 528).

11—2 (t.l. 528).

11—2 (t.l. 528).

11—2 (t.l. 528).

11—2 (t.l. 528).

11—2 (t.l. 528).

11—2 (t.l. 528).

11—2 (t.l. 528).

11—2 (t.l. 528).

11—2 (t.l. 528).

11—2 (t.l. 528).

11—2 (t.l. 528).

11—2 (t.l. 528).

11—2 (t.l. 528).

11—2 (t.l. 528).

11—2 (t.l. 528).

11—2 (t.l. 528).

11—2 (t.l. 528).

11—2 (t.l. 528).

11—2 (t.l. 528).

11—2 (t.l. 528).

11—2 (t.l. 528).

11—2 (t.l. 528).

11—2 (t.l. 528).

11—2 (t.l. 528).

11—2 (t.l. 528).

11—2 (t.l. 528).

11—2 (t.l. 528).

11—2 (t.l. 528).

11—2 (t.l. 528).

11—2 (t.l. 528).

11—2 (t.l. 528).

11—2 (t.l. 528).

11—2 (t.l. 528).

11—2 (t.l. 528).

11—2 (t.l. 528).

11—2 (t.l. 528).

11—2 (t.l. 528).

11—2 (t.l. 528).

11—2 (t.l. 528).

11—2 (t.l. 528).

11—2 (t.l. 528).

11—2 (t.l. 528).

11—2 (t.l. 528).

11—2 (t.l. 528).

11—2 (t.l. 528).

11—2 (t.l. 528).

11—2 (t.l. 528).

11—2 (t.l. 528).

11—2 (t.l. 528).

11—2 (t.l. 528).

11—2 (t.l. 528).

11—2 (t.l. 528).

11—2 (t.l. 528).

11—2 (t.l. 528).

11—2 (t.l. 528).

11—2 (t.l. 528).

11—2 (t.l. 528).

11—2 (t.l. 528).

11—2 (t.l. 528).

11—2 (t.l. 528).

11—2 (t.l. 528).

11—2 (t.l. 528).

11—2 (t.l. 528).

11—2 (t.l. 528).